GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 33 ABC | Czwartek, 9 lutego 1939 | Rok 2

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

W nieznaną przyszłość prawie bez rezerw kapitałowych

P. wicepremier E. Kwiatkowski o nowym budżecie 1939-40

WARSZAWA. Sejmowa komisja budżetowa wysłuchała na wczorajszym posiedzeniu referatu sprawozdawcy generalnego budżetu pos. Sowińskiego.

Na wstępie sprawozdawca przedstawił przebieg koniunktury gospodarczej świata z uwypukleniem koniunktury w Polsce.

Rok 1938 nie przyniósł u nas załamania się koniunktury, ale tempo wzrostu ożywienia gospodarczego uległo osłabieniu. Wydaje się, że rozpęd, jaki wzięła koniunktura przemysłowa w Polsce w r. 1937, mimo zwolnionego tempa w roku 1938, da się utrzymać w r. 1939.

O rentowność największego warsztatu pracy w Polsce

O wysokości dochodu społecznego w Polsce decyduje dochodowość rolnictwa. Akcja ratunkowa musi być prowadzona od strony walki o lepsze ceny zbóż i od strony kosztów produkcji rolniczej.

Załatwienie problemu oddłużenia wsi, decydująco wpłynie na ożywienie życia gospodarczego.

Drugim ważnym czynnikiem ożywienia gospodarczego będzie wykonanie zapowiedzianego nowego planu inwestycyjnego.

Ogromna skala niezaspokojonych potrzeb, niewykorzystanych zasobów naturalnych, miliony niewyzyskanych rąk do pracy — to wszystko stwarza realne podstawy dla ugruntowania w Polsce długofalowej koniunktury zwyżkowej. Przed naszą polityką gospodarczą stoi niełatwe zadanie stwarzania impulsów dla niezbędnych procesów rozwojowych, a jednocześnie usuwanie powstających przeszkód i hamulców. Skoncentrowany wysiłek w Gdyni i w C. O. P. dał imponujące rezultaty o potęgującym się z dnia na dzień wpływie na całe życie gospodarcze państwa.

Metoda przebudowy gospodarczej państwa zdała już egzamin poprzez C. O. P. Jasno to ilustrują cyfry wzrostu, zadeklarowanego do opodatkowania dochodu w miastach COP:

w Tarnowie o 74 proc.
w Rzeszowie — 162 proc.
w Tarnobrzegu o 196 proc.

Do zagadnień, które nie mogą być zwekslowane na boczny tor, należy troska o przywrócenie rentowności największego warsztatu w Polsce — warsztatu rolniczego.

Trudne warunki równowagi budżetu

W dalszym ciągu poseł Sowiński omówił projekt ustawy skarbowej, upoważniający ministra skarbu do wydatkowania sumy 2.523.141,8 tys. zł. Po stronie dochodów przewiduje się kwotę 2.523.795 tys. zł.

Analiza wydatków wykazuje, iż budżet nasz nie jest w stanie opędzić niezbędnego minimum potrzeb państwa. W dodatku olbrzymia większość preliminowanych wydatków, bo ok. 84 proc. ma charakter sztywny, opancerzony (na konieczną obronę państwa zewnętrzną i wewnętrzną, na obsługę długów, na emerytury, renty i na ustawą przewidziane płace pracowników).

Przedstawiony preliminarz budżetowy ma warunki równowagi znacznie trudniejsze, niż budżet ostatni i tylko dalszy, choć powolny rozwój koniunktury w r. 1939 upoważnia sprawozdawcę do twierdzenia, iż przedłożony nam budżet zdołamy zamknąć bez deficytu.

Wreszcie pos. Sowiński złożył oświadczenie w sprawie poprawy bytu urzędników: „Wiem, że możliwości budżetowe są znikome. Równowaga budżetu, jak i jego realność, nie mogą być naruszone, a więc i wniosek mój obracać się może tylko w granicach najskromniejszych sum. Uważam jednak za swój obowiązek szukać w ramach obowiązujących przepisów konstytucyjnych rozwiązań, któreby chociaż w części realizowały słuszne postulaty pracownicze.“

Minister skarbu bije na alarm w sprawie wydatków personalnych

Po sprawozdaniu referenta w komisji budżetowej Sejmu zabrał głos wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski, mówiąc m. in.:

„...Wszędzie w świecie zrównoważona gospodarka budżetowa państwa dawała lepsze rezultaty niż gospodarka deficytowa. Rok 1939 z budżetowego punktu widzenia — oceniam jako rok szczególnie trudny. Będzie to okres prawdopodobnie łatwiejszy dla gospodarstwa społecznego niż dla skarbu państwa.

Idziemy w nieznaną przyszłość prawie bez rezerw kapitałowych płynnych i zdolnych do szybkiego uruchomienia, przy ograniczonej możności kompresji wydatków. To w imię jasności obiektywizmu, mam obowiązek stwierdzić.

Budżet nasz staje się w zawrotnym tempie budżetem konsumcyjnym i ja jako minister skarbu ponoszę za to bezsprzecznie część winy. Jedynym usprawiedliwieniem może być tylko to, że i człowiek o tysiąckrotnie większej sile autorytetu stwierdzał przed 9 laty, że tego samego zagadnienia nie opanował. W sprawie wydatków personalnych w budżecie państwa — biję na alarm. Moi następcy staną za kilka lat przed piekielnym problemem, jeżeli tempo wydatków sumarycznych na cele personalne nie zostanie złamane“.

160.000 Żydów musiało zmienić imiona

BERLIN. 160.000 żydów musiało zmienić w ciągu ostatnich dni swe dotychczasowe imiona na imię Sara dla kobiet, zaś Izrael dla mężczyzn. Wskutek tego w urzędach i biurach meldunkowych panował w tych dniach wielki ruch.

Równocześnie donoszą z kół narodowo-socjalistycznych, że istnieje tendencja wprowadzenia rozporządzenia, dotyczącego zmiany nazwisk, mogących „razić uczucia narodowo-socjalistyczne“. Chodzi tu o nazwiska żydowskie takie jak Deutsch, Kreuz itp. oraz nazwiska pochodzące od nazwy miast, jak Berliner, Breslauer, Frakfurter, Oppenheimer i t. p. Zamiast tych nazwisk Żydzi mają przyjąć nazwiska które nosili przed tym.

Krążownik francuski zderzył się z kontrtorpedowcem

PARYŻ. W ciągu ubiegłej nocy podczas manewrów floty atlantyckiej krążownik „Georges Leygues“, udający się do Quiberonu z powodu gęstej mgły zderzył się z kontrtorpedowcem „Bison“ w odległości 15 mil na południowy wschód od Penmarch. Dwóch członków załogi torpedowca poniosło śmierć, a kilku jest rannych. Kontrtorpedowiec został uszkodzony i jest obecnie holowany do portu Lorient.

Jeszcze jedna katastrofa wskutek mgły

LONDYN. Na morzu Północnym podczas mgły parowiec grecki „Katina Bulgari“ zderzył się z parowcem amerykańskim „Moaticut“, który zabrał na swój pokład załogę tonącego parowca greckiego.

Zwycięstwo Polski nad Węgrami w hokeju 5:3

BAZYLEA. W środę odbył się w Bazylei drugi mecz półfinałowy o mistrzostwo hokejowe świata pomiędzy Polską i Węgrami. Zwyciężyła Polska w stosunku 5:3 (1:1, 2:0, 2:2).

Niemcy pokonali niespodziewanie Anglię

ZURICH. W meczu o mistrzostwo świata w hokeju Niemcy niespodziewanie pokonali Anglię 1:0, zdobywając decydujący punkt w ostatniej fazie gry.

Dziś gramy decydujący mecz z Ameryką

Dziś w czwartek Polska rozegra w Bazylei decydujący mecz hokejowy z Ameryką. W razie zwycięstwa, co jest oczywiście mało prawdopodobne, zakwalifikujemy się do finału. W razie porażki Polska zostanie wyeliminowana i walczyć będzie w turnieju pocieszenia.

„Der Danziger Vorposten“ zakazany w Polsce

Władze polskie odebrały debit pocztowy „Danziger Vorpostenowi“, organowi narodowo - socjalistycznej partii w Gdańsku, tym samym zakazane zostało rozpowszechnianie „Vorpostena“ na terenie całego państwa polskiego.

Der „Danziger Vorposten“ zamieszczając tę wiadomość z powołaniem się na prasę polską, wyraża zaskoczenie, zdziwienie i głowi się nad przyczynami zakazu, gdyż jak donosi, odznaczał się zawsze rzeczowością.

Stwierdzić trzeba, że uwagi „Danziger Vorpostena“ są szczytem jakiejś specyficznej, o podwójnym obliczu „naiwności“, która znamienna jest dla mentalności tego pisma.

Wystarczy przypomnieć cały szereg wystąpień „Vorpostena“ usiłujących systematycznie zohydzić polskość, napaści na władze polskie i fałszywych wiadomości, jakie z ostrzem wymierzonym przeciw Polsce i Polakom tyle zamieszczało pismo gdańskie, zwłaszcza w ostatnim okresie — wystarczy, aby zdać sobie sprawę z ważnych powodów zakazu, którego źródło — redakcja „Vorpostena“ wiedzieć powinna najlepiej — tkwi właśnie w całym nastawieniu narodowo - socjalistycznego organu gdańskiego do spraw polskich.

Niech więc redakcja „Vorpostena“ przejrzy dokładnie wszystko, co pisała i puściła do druku i niech raz też dobrze i poważnie pomyśli, a dojdzie do powodów odebrania debitu.

Po zmianie rządu w Jugosławii





Nowy premier jugosłowiański Cwetkowicz. (u dołu) i nowy min. spr. zagr. Markowicz.

Opór aż do końca

Gen. Miaja jedynym władcą czerwonej Hiszpanii

PARYŻ. Prezydent Azana, który po opuszczeniu Hiszpanii udał się wraz z rodziną do Sabaudii, zamierza pozostawić rodzinę w wiosce sabaudzkiej Collonges, a sam udać się do Paryża i zamieszkać w ambasadzie hiszpańskiej. Prasa paryska pisząc o prezydencie nazywa go przeważnie już obecnie **byłym** prezydentem republiki hiszpańskiej.

W kołach paryskich panuje przekonanie, że rząd republikańskiej Hiszpanii już de facto nie istnieje, tylko premier Negrin i minister del Vayo powracają jeszcze codzień na kilka godzin na niezajęty przez wojska gen. Franco skrawek Katalonii, jednak trudno uważać to za pełnienie funkcji rządowych. W tych warunkach na terenie Hiszpanii czerwonej pozostaje jako jedyna władza generał Miaja, którego rząd barceloński już przed kilku miesiącami mianował nie tylko naczelnym dowódcą wojsk środkowo-południowych Hiszpanii czerwonej, ale także szefem całej organizacji cywilnej tych terenów. Z chwilą jednak, gdy rząd barceloński przestał właściwie istnieć, gen. Miaja sprawuje swe funkcje już raczej w charakterze dyktatora wojskowego, który będzie mógł sam decydować czy należy dalej prowadzić akcję, czy też należy wszcząć rokowania kapitulacyjne.

LONDYN. Ambasada hiszpańska w Londynie przesłała prasie oświadczenie, iż rząd republikański obierze sobie siedzibę w Walencji lub innym mieście okręgu centralnego w celu „zorganizowania oporu aż do końca".

Premier Negrin i inni ministrowie wyjadą do środka kraju z chwilą, gdy sprawa uchodźców zostanie załatwiona w porozumieniu z władzami francuskimi.

Całkowitą kapitulację doradza Londyn

LONDYN. „Daily Mail" pisze, że zwycięstwo gen. Franco jest rzeczą pewną, wobec czego dziennik uważa, że gen. Miaja powinien rozpocząć kroki zmierzające do zawarcia pokoju i poddania się gen. Franco.

„Daily Express" oświadcza, że premier Negrin rozgrywa przegraną z góry grę.

Pierwsze czołgi i samochody pancerne czerwonych wojsk hiszpańskich we Francji

LE PERTHUS. We wtorek, około godziny 16-tej przybyły nad granicę francuską pierwsze oddziały brygady tanków i brygady samochodów pancernych wojsk rządowych. Rozbrojenie tych oddziałów dzięki dobrej woli i dyscyplinie żołnierzy hiszpańskich było o wiele łatwiejsze od rozbrojenia innych oddziałów, które przekroczyły dotychczas granicę.

W kołach paryskich spodziewają się, że napływ uchodźców z Katalonii będzie trwał jeszcze przez całą środę. Wśród tłumów przechodzących przez granicę francuską jest coraz więcej oddziałów wojskowych. W nocy minęły granicę nawet całe kolumny automobilowe, liczące ponad 500 aut ciężarowych i baterie artylerii.

Tajemnicza wymiana zdań na linii Londyn—Burgos

PARYŻ. Korespondent londyński „Le Jour" donosi, że od 48 godzin toczy się ożywiona wymiana poglądów pomiędzy Londynem a Burgos. W sprawie tej brytyjskie koła urzędowe zachowują jak najściślejszą dyskrecję.

Gen. Franco miał jakoby wyjaśnić, że ewakuacja wojsk obcych rozpocznie się niezwłocznie po zakończeniu działań wojskowych i że rząd w Burgos czuwać będzie nad szybkim wykonaniem wydanych w tym celu zarządzeń. Franco potwierdzić miał też zamiar nietolerowania żadnego ograniczenia suwerenności hiszpańskiej na mocy układów politycznych czy wojskowych, będących wynikiem wojny domowej. Poza tym powstaje odtąd kwestia udziału Francji i W. Brytanii w dziele odbudowy Hiszpanii.

Korespondent podaje dalej, że rząd angielski uzależnić miał uznanie prawne rządu hiszpańskiego od dwóch istotnych warunków:

1) całkowitego wycofania cudzoziemców i

2) „humanitarnego" załatwienia zagadnienia uchodźców.

Przywódca autonomistów alzackich aresztowany

PARYŻ. Duże wrażenie wywarła w Paryżu wiadomość, nadeszła z Alzacji o aresztowaniu jednego z głównych przewódców dawnych autonomistów alzackich dr. Karola Rossa.

Dr. Ross, pochodzący ze Strasburga, był już przed wojną wybitnym działaczem niemieckim w Alzacji. Po powrocie Alzacji do Francji pozostał on w Alzacji. W r. 1928 dr. Ross był już raz aresztowany i oskarżony w słynnym procesie kolmarskim, w którym został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia. Wówczas dr. Ross zbiegł z Francji, jednakże po roku powrócił i stawił się przed sądem i w procesie apelacyjnym został uniewinniony.

Włoski dziennikarz-lotnik uratowany

BRINDISI. Dziennikarz-lotnik włoski Beonio Brocchieri, który uległ katastrofie w czasie lotu pomiędzy Brindisi a Atenami, został uratowany w trzy godziny po wypadku przez parowiec jugosłowiański „Luisiana". Zarządzone poszukiwania zostały przerwane. Wiadomość o uratowaniu lotnika-dziennikarza nadeszła dopiero wczoraj, gdyż „Luisiana" nie posiada radiostacji.

Ojcobójca oddał się w ręce policji

RYBNIK. Na posterunek policji w Wodzisławiu zgłosił się 21-letni Karol Rudor, który dnia 6 bm. na dworcu wodzisławskim w czasie kłótni zamordował swego ojca Augustyna. Ojcobójca oświadczył na policji, że nie miał zamiaru zabijać ojca, a czynu swego dopuścił się w stanie silnego zdenerwowania i nie zdawał sobie zupełnie sprawy z możliwości tak tragicznych następstw.

Kanał Koryncki otwarty

ATENY. Zarząd kanału Korynckiego donosi, że we wtorek, dnia 7 bm. po usunięciu zwałów ziemi, została ponownie otwarta komunikacja przez kanał Koryncki dla statków o zanurzeniu do 24 stóp.

Kilka stopni powyżej zera

Dziś pogoda o zachmurzeniu naogół dużym. Gdzieniegdzie drobny opad. Temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. Miejscami mglisto.

Czechosłowacja wysiedla w przyspieszonym tempie Żydów i Niemców

PRAGA. Instytut opieki nad uchodźcami pracuje obecnie, po wydaniu dekretów wysiedleńczych, w tempie przyspieszonym. Jeszcze w bież. miesiącu wyjedzie do Palestyny 2500 emigrantów Żydów. Do czerwca roku bież. opuścić ma Czechosłowację dalsze 30.000 emigrantów, z tego 5000 Niemców czesko-słowackich, 7000 Niemców głównie austriackich, a reszta emigrantów Żydów z Sudetów.

Równolegle z akcją wysiedlania urzędy czeskie przygotowują spisy Żydów obywateli czeskich, którzy będą w myśl dekretu o rewizji obywatelstwa pozbawieni obywatelstwa czesko-słowackiego, a następnie wysiedleni. Transporty emigracyjne kierowane będą głównie do Kanady i Australii, następnie do Rodezji, Kenyi, Nikaragui i San Domingo.

Z wód polarnych do Gdyni

powrócił statek rybacki ss. „Dorota"

Do Gdyni powrócił statek Towarzystwa Połowów Dalekomorskich „Pomorze" — ss. „Dorota". Statek ten łowił ryby na wodach polarnych w pobliżu Nowej Ziemi w odległości ponad 2 tysiące mil od Gdyni.

Połowy odbywały się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, przy 40-stopniowym mrozie tak, że sieci po wyciągnięciu zamarzły. Przez dwa dni szalał silny sztorm, podczas którego fale zmyły z pokładu 15 beczek tranu.

Ss. „Dorota" przywiózł z tej podróży 1500 koszy ryb, przeważnie dorszy i łupaczy, oraz kilkanaście beczek tranu.

Statek „Eugeniusz" tego samego towarzystwa wyruszył we wtorek na połowy łososi morskich przy brzegach Norwegii.

350 szyprów pomorskich

po raz pierwszy spotkało się przy wspólnym stole obrad

Założony w ubiegłym roku Pomorski Związek Właścicieli Statków Żeglugi Śródlądowej z siedzibą w Bydgoszczy odbył swoje pierwsze doroczne walne zebranie. Zebranie odbyło się przy licznym udziale członków, gdyż Związek ten obejmuje 350 właścicieli taboru rzecznego na Pomorzu o łącznej pojemności ponad 50.000 ton.

W obradach, którym przewodniczył p. Jarocki z Torunia, wziął również udział przedstawiciel p. Wojewody Pomorskiego nacz. inż. Tyrała, który wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając życzliwe ustosunkowanie się p. Wojewody do organizacji i potrzeb pomorskiej żeglugi śródlądowej. Ponadto inż. Tyrała wskazał na najważniejsze postulaty, od których uzależniony jest nie tylko skuteczny rozwój żeglugi śródlądowej, ale również dobro szyprów. Do tych postulatów należy m. in. motoryzacja i modernizacja taboru, ustalenie taryfy przewozowej oraz troska o narybek żeglarski, pozbawiony dotychczas należytego przygotowania do zawodu.

Po sprawozdaniu z działalności całorocznej i udzieleniu absolutorium kasowego oraz omówieniu potrzeb organizacyjnych, wybrano nowe władze Związku, na których czele stanął p. Wojtkowski z Bydgoszczy, jako członkowie weszli do zarządu pp.: Kaczyński, Jezierski, Tuszyński, Wesołowski, Krzyżanowski, Marzątka, Halbe, Drążkowski.

Ojciec Św. czuje się lepiej

CITTA del VATICANO. Ojciec Św. spędził ubiegłą noc spokojnie, co wpłynęło dodatnio na stan jego zdrowia.

Pomimo tego wstrzymano wszelkie audiencje zbiorowe, jakie miały się odbyć dnia wczorajszego. Ojciec Św. udzieli jedynie kilku audiencji prywatnych.

Prymas Polski ks. kard. Hlond kanclerzem Kapituły Orła Białego

WARSZAWA. Pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jako wielkiego mistrza orderu Orła Białego odbyło się wczoraj na Zamku Królewskim w Warszawie posiedzenie kapituły tego orderu, w którym wzięli udział wszyscy jej członkowie, a mianowicie: Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, Prymas Polski ks. kardynał dr. Hlond, senator prof. dr. Kazimierz Bartel oraz minister spraw zagranicznych płk. Józef Beck, jako zastępca członka kapituły.

Przed porządkiem dziennym obecni przez powstanie uczcili pamięć zmarłego kanclerza orderu śp. kardynała Kakowskiego, któremu wspomnienie jako zacnego księcia Kościoła i wielkiego patrioty Pan Prezydent R. P. poświęcił wstępne przemówienie. Następnie na wniosek p. Marszałka Śmigłego-Rydza kanclerzem kapituły obrany został przez aklamację ks. Prymas A. Hlond.

Z kolei kapituła przyjęła do wiadomości projekt nowego statutu orderu.

Rząd irlandzki przeciw terrorystom

LONDYN. Premier de Valera, przemawiając w senacie wolnego państwa irlandzkiego, zakomunikował, iż zaproponuje sejmowi przyjęcie specjalnych postanowień, niezbędnych dla utrzymania przez rząd autorytetu i porządku. Zarządzenia te skierowane są przeciwko t. zw. irlandzkiej armii republikańskiej, organizacji rewolucyjnej, która w ostatnich dniach zaznaczyła swoje istnienie przez organizowanie zamachów bombowych w W. Brytanii. Rząd de Valery stoi na stanowisku, że nie może tolerować nadal używania terytorium irlandzkiego jako bazy dla terrorystów W. Brytanii.

Na podbój najwyższych gór świata

MONACHIUM. Przygotowują tu obecnie nową ekspedycję wysokogórską mającą za zadanie zdobycie szczytu Naga Parbat w Himalajach, którego wysokość wynosi 8.600 m. Ekspedycja, będąca piątą z rzędu (pierwsza bowiem wyruszyła w roku 1934) opuści Niemcy na wiosnę. Wezmą w niej udział prawie wszyscy członkowie zeszłorocznej ekspedycji którą kierował Paweł Bauer.



Zimowe ćwiczenia niemieckich oddziałów wysokogórskich.

Przegląd prasy

Jeszcze o zdetronizowaniu fetyszu złota

Na temat projektowanych zmian statutu Banku Polskiego pisze „Warszawski Dziennik Narodowy":

Zmiana statutu Banku Polskiego ma na celu powiększenie obiegu pieniężnego i rozszerzenie kredytu państwa w instytucji emisyjnej.

Nasz obieg pieniężny, wynoszący nie wiele ponad 50 złotych na głowę mieszkańca Polski, należy do najmniejszych i stanowi dużą przeszkodę w rozwoju życia gospodarczego. W szczególności obecnie, kiedy przed państwem stanęły szerokie zadania w dziedzinie zbrojeniowej i kiedy rząd przystąpił do wykonania swego planu inwestycyjnego, ciasnota rynku pieniężnego dała się bardzo odczuć, powodując rozmaite trudności zarówno w gospodarce publicznej, jak i w gospodarce prywatnej.

Na ten sam temat pisze „Robotnik":

Fetysz złoty jest zdetronizowany. Nie można narażać życia gospodarczego na fatalne następstwa deflacji, hamowania obiegu pieniądza ze względu na szczupłość zapasów złota. Złoto, jakim rozporządza instytucja emisyjna, ma znaczenie ze względu na stosunki międzynarodowe, na niedobór obrotów handlowych z zagranicą, ale sztywne uzależnianie od tych zapasów obiegu pieniądza jest błędem, jak błędem była cała polityka w epoce deflacji: waluta była „mocna", ale życie gospodarcze słabnęło coraz bardziej.

Idziemy naprzód

W „Polsce Zbrojnej" w uwagach na temat przejawów potężnego dynamizmu, świadczącego o wielkich wartościach Polaków i zdolnościach na wszystkich odcinkach życia, czytamy:

Z odzyskanych ziem, wyniszczonych wojną, świadomie zaniedbanych i ogołoconych przez zaborców, uczyniliśmy kraj, którego moc, potęga, wartość i znaczenie stale wzrastają.

Jesteśmy świadkami wspaniałego odrodzenia świadomości narodowej wśród Ślązaków, skazanych, zdawało się, na zatracenie, przebywających przez 750 lat w niesprzyjających warunkach. Na wschodnich i południowo - wschodnich rubieżach w odruchu spontanicznym budzi się z letargu polskość wśród tych, którym zakazano mowy ojczystej, zabrano siłą religię, ba, często pozbawionych własnych nazwisk.

Zarzuty, skargi i żale na niewykorzystanie niektórych okoliczności, na popełnione błędy, nie powinny zaciemniać prawdziwego obrazu, tak jak liczne kataklizmy w przyrodzie nie naruszają praw harmonii wszechświata.

...Pogłębiajmy wokół siebie atmosferę zaufania. Szukajmy czynników, co łączą, a nie wyłuskujmy takich, co dzielą. Szkoda bowiem wielkich mas energii, zużywanych na przezwyciężanie nieufności.

...Pracą własną wznosimy się na szczyty potęg europejskich. W koncercie mocarstw europejskich stajemy się partnerem, o którego względy zabiegają współuczestnicy, nie tylko sprzymierzeńcy.

Polska musi mieć kolonie!

Wchodzimy w okres, kiedy na horyzoncie międzynarodowym pojawiła się sprawa nowego sprawiedliwszego niż dotychczas podziału obszarów kolonialnych. Obecnie 10 państw kolonialnych posiada w swym władaniu 2/3 całego obszaru świata, utrzymując w swych rękach monopol na wszystkie najważniejsze surowce. Ten monopol na surowce powoduje ogromne utrudnienia w procesie tworzenia względnie rozbudowy przemysłów w państwach pozbawionych kolonij. Stan obecny na przyszłość utrzymać się nie może. Prędzej czy później dojść musi do nowego podziału kolonii. Polska podziałem tym jest zainteresowana na równi z innymi państwami pozbawionymi kolonii.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego w dn. 21 lutym 1938 r. powiedział:

Duży przyrost naturalny i wynikająca stąd konieczność uporządkowania nieuniknionego nurtu emigracji, nikłe zasoby surowców krajowych, nie „pozwalające na osiągnięcie stopnia samowystarczalności, wymaganej dla obronności oraz zdrowe ambicje wielkiego Narodu — stawiają przed obecnym pokoleniem sprawę uzyskania własnych kolonii".

W ostatnim wywiadzie udzielonym prasie amerykańskiej min. J. Beck oświadczył:

„Polska interesuje się problenem kolonii z dwóch względów: poszukiwanie terenów dla emigracji i źródeł surowców dla swego przemysłu".

Te oświadczenia wykazują dobitnie dlaczego Polska musi posiadać własne kolonie.

Przyrost naturalny stanowi w Polsce około pół miliona osób rocznie. Gęstość zaludnienia stale wzrasta wynosząc obecnie przeciętnie 89 mieszkańców na kilometr kwadratowy. Z powodu niedostatecznego rozwoju przemysłu miasta nasze nie są w stanie wchłaniać wielkiego przyrostu naturalnego. **W rezultacie mamy dzisiaj na wsi około 5 milionów ludności zbędnej, Polska aby żyć i rozwijać się, musi nie tylko zlikwidować bezrobocie, ale musi również znaleźć możliwości dla produkcyjnego zatrudnienia narastających rok rocznie setek tysięcy nowych obywateli.** Dlatego naczelnym zagadnieniem naszej polityki gospodarczej musi być jak najszybsze uprzemysłowienie Polski. Tymczasem proces ten napotyka na poważne trudności z powodu braku tanich surowców i odpowiednich rynków zbytu..

Polska nie posiada dostatecznej ilości surowców i dlatego musi je sprowadzać. Sprowadzamy nie tylko surowce przemysłowe, jak bawełnę, skórę, kauczuk, rudy wszelkiego rodzaju itp. ale również surowce konsumcyjne jak ryż, herbata, kawa, kakao itd. Przywóz surowców do Polski stanowi bardzo poważną pozycję na naszym imporcie. W r. 1937 wynosił on 50 procent ogólnego przywozu z zagranicy. Za sprowadzone surowce kolonialne jesteśmy zmuszeni płacić obcymi walutami, które musimy zdobywać sprzedając nasze towary za granicą bez względu na wysokość zaofiarowanej ceny. **To forsowanie nieraz po bardzo niskich cenach naszego eksportu, odbija się oczywiście ujemnie na naszych stosunkach wewnętrznych, powodując wzrost cen na rynkach wewnętrznych, co z kolei oddziaływuje hamująco na spożycie.**

W wyniku fakty te osłabiają tętno naszego życia gospodarczego. Prócz trudności gospodarczych, brak własnych terenów zamorskich powoduje ogromne trudności emigracyjne. Przed wojną emigrowało z Polski co rok na stałe około 150 tys. osób. Oprócz tego emigracja sezonowa dawała zatrudnienie blisko 400 tysiącom osób rocznie. Dzisiaj emigracja z Polski spadła do liczby nic nieznaczącej i w zakresie łagodzenia kryzysu ludnościowego w Polsce nie odgrywa żadnej roli.

Trzeba jasno zdać sobie sprawę z tego, że najbardziej życiowe interesy Narodu Polskiego domagają się od nas zdecydowanej walki o zmianę obecnego stanu rzeczy w dziedzinie posiadania kolonii i kategorycznego żądania sprawiedliwego ich podziału. Kolonie nie mogą służyć za narzędzie utrwalania swego dominującego stanowiska przez mocarstwa kolonialne kosztem innych państw, które kolonii tych nie posiadają.

Nowy środek wybuchowy wynalazł chemik estoński

TALLIN. Chemik estoński Nei wynalazł podobno nowy środek wybuchowy o niezwykłej sile niszczycielskiej. Środek ten odznacza się m. in. tym, iż w czasie transportowania jest absolutnie nieszkodliwy, a w czasie użycia nie wydziela żadnego gazu, dlatego też będzie miał on olbrzymie znaczenie w kopalniach.

Wynalazkiem Estończyka zainteresowało się kilka wielkich firm niemieckich i angielskich.

Od czego zależy opłacalność pracy na roli?

Gdyby tak przeciętnego „zjadacza chleba" zapytać: kiedy rolnikowi opłaca się praca, włożona w uprawę ziemi dla wyprodukowania żyta? — usłyszelibyśmy z pewnością odpowiedź: wtedy, gdy otrzymuje za to żyto najwyższą cenę.

Odpowiedź ta byłaby jednak bardzo powierzchowna, zupełnie nieścisła.

Istnieją cztery zasadnicze warunki, od których zależy opłacalność produkcji rolniczej.

Po pierwsze — ceny produktów rolnych. To podstawowy warunek. Ale nie jedyny i wyłączny. Bo oprócz ceny, rolnika musi żywo obchodzić i warunek drugi: chłonność rynku wewnętrznego i zewnętrznego. Cóż bowiem z tego, że ceny będą wysokie, jeżeli rolnik nie znajdzie miejsca na rynku dla swej produkcji, jeżeli zwiększając ją napotka na trudności w jej umieszczeniu na rynku? Ale nawet, gdyby i ceny były wysokie i możność zbytu łatwa, to rolnik liczyć się musi z trzecim warunkiem, bardzo silnie wpływającym na opłacalność jego własnej produkcji: ze stosunkiem cen produktów rolnych do cen innych towarów, które musi nabywać, by zaspokoić własne potrzeby i uruchamiać swój warsztat pracy. Bo i cóż mu przyjdzie z wysokich cen zboża itd. oraz łatwości zbywania produktów rolnych, gdy napotyka na drożyznę towarów przemysłowych? Czyż jego produkcja własna nie stanie się mało lub zupełnie nieopłacalna, jeśli równocześnie za towary przemysłowe i narzędzia pracy będzie musiał płacić nadmierne ceny? Wreszcie czwarty warunek: obciążenia, spoczywające na rolniku. Gdy musi płacić wysokie podatki, gdy obsługa zaciągniętych przezeń długów pochłania wielką część dochodu — opłacalność pracy na roli będzie o wiele mniejsza. Ba, nawet przy nadmiernym zadłużeniu czy innych obciążeniach zupełnie zniknie, mimo że równocześnie ceny produktów rolnych będą wysokie, zbyt ich zapewniony, a towary przemysłowe tanie.

Nie na tym jednak koniec zależności cen rolniczych. Trzeba koniecznie liczyć się również z niewątpliwym faktem, że — jak min. Poniatowski stwierdza — „na odcinku cen rolniczych Polska w poważnej mierze związana jest z rynkiem światowym".

Na czym to „związanie" opiera się? Na tym, ilu w danym kraju jest nierolników, dla których rolnik pracuje. Na tym, ilu jest ludzi, którym rolnik ma możność we własnym kraju sprzedawać swoje płody. W Anglii na jednego rolnika wypada przeszło 24 osoby innych zawodów, w Niemczech — 3,5 osoby, we Włoszech — 2,5, a w Polsce tylko 0,65... Jesteśmy zatem „krajem o bardzo wysokim stosunku ludności rolniczej do ludności nierolniczej, a tym samym jesteśmy krajem o wyjątkowo ciasnym rynku wewnętrznym".

Musimy zatem szukać rynku zewnętrznego, by tam lokować towar, wyprodukowany na roli. A tam, na tym rynku zewnętrznym, spotykamy się z potężnymi konkurentami, spotykamy się z cenami światowymi, dyktującymi nam te właśnie ceny. Tam spotykamy się z krajami zamożniejszymi, produkującymi od nas taniej, tam spotykamy się wreszcie z cenami sztywnymi, z faworyzowaniem własnej produkcji w sposób sztuczny.

Ta rywalizacja, do której jesteśmy zmuszeni, wpływa bezsprzecznie ujemnie na opłacalność naszej rodzimej produkcji rolniczej. W największym stopniu, jeśli chodzi o nasze zboże i bydło, w najmniejszym zaś, jeśli chodzi o nasze produkty kontyngentowane przez państwo (tytoń, buraki, przerób na spirytus itd.), a w których ceny, otrzymywane przez naszych rolników, utrzymują się na stosunkowo najlepszym poziomie.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się trudna i skomplikowana kwestia opłacalności naszej produkcji rolniczej.

O czym się mówi:

W dyskusji sejmowej jeden z posłów podniósł, coprawda nieco lapidarnie, sprawę parcelacji majątków, znajdujących się w żydowskim posiadaniu. Myśl więcej niż słuszna, ponieważ drogi, jakimi Żydzi doszli do posiadania ziemi w świetle dzisiejszego prawodawstwa byłyby w szeregu wypadków karalne.

*

Młodzież O. Z. N. zorganizowała w Poznaniu cykl wykładów wołyńskich, omawiających agitację niemiecką na południowo - wschodnich Kresach i Zakarpaciu. Odpowiednie plakaty propagandowe wywieszono za zgodą władz uniwersyteckich i Bratniej Pomocy w Domu Akademickim i poszczególnych gmachach Uniwersytetu.

Zdawało by się, że akcja ta mogłaby wywołać przeciwdziałanie jedynie ze strony czynników anty - narodowych, lub zgoła anty-polskich. Tymczasem na zrywaniu tych plakatów przychwycono studentów prawa Osowskiego i Regewelskiego, członków t. zw. „Młodzieży Wszechpolskiej", ekspozytury Stronnictwa Narodowego.

Wobec tego organizacje młodzieżowe O. Z. N. wystosowały list do „Młodzieży Wszechpolskiej" z zapytaniem, czy solidaryzuje się z owymi panami, a jeżeli nie, to jakie zamierza wyciągnąć konsekwencje. Odpowiedź nie nadeszła.

Na bieżni, boisku i ringu

Polska walczy z Węgrami bez Piłata

Polska reprezentacja bokserska na mecz z Węgrami została osłabiona brakiem Piłata, który nadesłał świadectwo lekarskie, że do walki stanąć nie może, wskutek kontuzji odniesionej w Szwecji. Piłata zastąpi prawdopodobnie Białkowski.

Węgrzy przyjeżdżają do Poznania w sobotę.

Kobiety też grają w hokeja o mistrzostwo świata w hokeju drużyn kobiecych

W Paryżu obradował zarząd międzynarodowego Zw. Hokeja na trawie. W czasie posiedzenia omawiano projekt zorganizowania turnieju o mistrzostwo świata dla drużyn kobiecych. W wyniku dyskusji turniej taki postanowiono przeprowadzić po raz pierwszy w Amsterdamie w dniach od 8 do 12 maja br.

Mistrzostwo świata w hokeju męskim rozegrane zostanie również w Amsterdamie od 2 do 13 maja.

Losowanie tegorocznych rozgrywek o puchar Davisa.

Polska walczy w pierwszej rundzie z Holandią.

W Nowym Jorku odbyło się losowanie tegorocznych rozgrywek tenisowych o puchar Davisa.

W wyniku losowania przeciwnikiem Polski w pierwszej rundzie pucharu będzie Holandia. Poza tym walczą w pierwszej rundzie strefy europejskiej Jugosławia—Irlandia, Rumunia—Węgry, Niemcy—Szwajcaria.

Do drugiej rundy pucharu zakwalifikowały się ze strefy europejskiej następujące państwa: Czechosłowacja, Norwegia, Belgia, Indie Angielskie, Włochy, Monaco, Szwecja, Dania, Anglia, Nowa Zelandia, Francja i Chiny.

Polscy tenisiści uczestniczyć będą w czterech turniejach rivierowych

Tenisiści polscy wezmą udział (Tłoczyński, Hebda i Baworowski) w kilku turniejach wiosennych na Rivierze.

Poniżej podajemy wykaz turniejów, w których startować będą Polacy: 20—26 luty w Bealieu, 27 luty do 5 marca w Monte Carlo; 6—12 marca w Mentonie; 13—20 marca w Cannes. W tym ostatnim turnieju startować będzie prawdopodobnie Jędrzejowska.

Ustąpienie wiceprezesa P. Z. B.

Wiceprezes Polskiego Związku Bokserskiego p. T. Sikorski ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Wypadek Emila Allais w Zakopanem.

Najlepszy narciarz francuski nie będzie mógł startować na zawodach F. I. S.

W czasie treningu znany zawodnik francuski Emile Allais, mistrz świata, uległ poważnemu wypadkowi, który prawdopodobnie uniemożliwi mu startowanie w obecnych zawodach F. I. S.

Przed mistrzostwami bokserskimi Europy w Dublinie

Mistrzostwa bokserskie Europy, rozgrywane co dwa lata, odbędą się w r. b. w dniach 18—22 kwietnia w Dublinie. Ze względu na wysoką lokatę bokserów polskich w hierarchii pięściarstwa amatorskiego, zawody te budzą w Polsce wyjątkowo silne zainteresowanie. W związku z tym podajemy szereg szczegółów, dotyczących organizacji i programu mistrzostw.

Dotychczas zgłosiły się do mistrzostw Europy następujące państwa: Anglia (8-u zawodników), Polska (8), Italia (8), Niemcy (8), Belgia (8), Estonia (8), Szwajcaria (8), Węgry (4), Finlandia (4). Nie podały ilości startujących Francja i Szwecja. Drużyna gospodarzy — Irlandii składać się będzie oczywiście z 8 zawodników.

Poza oficjalnym programem zawodów odbędzie się w Dublinie w związku z mistrzostwami szereg przyjęć i uroczystości.

Wszyscy zawodnicy cudzoziemcy otrzymają kwatery w hotelu Central, poza tym wolny przejazd tramwajami i autobusami po Dublinie.

Zwycięzcy w każdej kategorii otrzymują pas mistrzowski oraz srebrny puchar. Zwycięska ekipa otrzyma poza tym nagrodę artystyczną. Najsilniejszym punktem drużyny polskiej będzie Kolczyński, o ile oczekująca go służba wojskowa nie wpłynie źle na jego formę bokserską.



5 godzin 30 minut

trwał mecz piłki nożnej w Londynie między drużynami Westham United i Tottenham Hotspurs, zanim w trzecim dniu walki zwycięstwo odniosła drużyna Westham United. Na „3-dniowym“ meczu było obecnych ogółem 145 tysięcy widzów.

Mistrzostwa hokejowe świata

Przykra porażka Polski z Szwajcarią

Kanada remisuje z Anglią

We wtorek wieczorem odbył się w Bazylei **wobec przeszło 10 tys. widzów** półfinałowy mecz hokejowy o mistrzostwo świata pomiędzy Polską i Szwajcarią. Zwyciężyła Szwajcaria w stosunku 4:0 (0:0, 4:0, 0:0).

Polacy wystąpili w składzie: Maciejko, Kasprzycki, Michalik, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Jarecki, Burda, Urson.

Zawody miały przebieg nadzwyczaj ciekawy. Gra była prawie przez cały czas za wyjątkiem krótkiego okresu drugiej tercji zupełnie równorzędna. W pierwszej fazie gry Polacy mieli nawet więcej z gry ale nie umieli sobie poradzić w sytuacjach podbramkowych.

Odrazu w pierwszej minucie następuje atak Polaków na bramkę Szwajcarów, ale Mueller doskonale broni. Ataki Szwajcarów są również likwidowane przez naszą obronę. W 10-ej minucie Marchewczyk w czasie jednego z ataków zostaje kontuzjowany i schodzi z lodowiska. Po kilku minutach Marchewczyk obandażowany wraca na lód. Polacy podejmują znowu serię ataków na bramkę przeciwnika, ale bez efektu cyfrowego. Próby podejmowane przez Szwajcarów nie dają również wyniku i tercja kończy się wynikiem bezbramkowym.

W czasie przerwy publiczność szwajcarska głośno wywołuje jednego z najlepszych hokeistów szwajcarskich Cattiniego, który złamał rękę na jednym z poprzednich spotkań i mecz obserwował z trybun. Wołkowski wprowadza Cattiniego na lód, co zostaje przyjęte formalną burzą oklasków przez wielotysięczne rzesze publiczności.

Druga faza gry zaczyna się od ataku polskiego, który jednak nie dochodzi do bramki Szwajcarów. W piątej minucie następuje atak Szwajcarów zakończony strzałem Delnona, który zdobywa prowadzenie dla naszych przeciwników. W kilka minut później w czasie zamieszania pod naszą bramką krążek zostaje niewiadomo przez kogo!? wepchnięty do naszej bramki i Szwajcarzy prowadzą 2:0. Tempo gry wzrasta, ale Polacy mimo szeregu akcyj nie mogą zdobyć bramki. W 12-ej minucie Toriani, który wrócił na lód strzela trzecią bramkę dla Szwajcarów, zaś w chwilę później Badrutt strzela, ustalając wynik dnia.

Mimo przegranej Polacy pozostawili bardzo dobre wrażenie. Napastnicy nasi nie umieli jednak przełamać muru obrony Szwajcarów.

W środę gramy z Węgrami, a w czwartek z Ameryką. Oba mecze odbędą się w Bazylei.

Niemcy remisują z Czechosłowacją

W Zurychu odbył się mecz hokejowy Czechosłowacja—Niemcy, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0, 1:0, 0:1). Mimo trzykrotnego przedłużenia wynik meczu nie uległ zmianom.

Ameryka wygrała z Węgrami 3:0

W Bazylei Ameryka pokonała Węgry 3:0, zdobywając w każdej fazie gry po jednej bramce. Ameryka wygrała przede wszystkim dzięki lepszemu atakowi.

Belgia zremisowała z Jugosławią

W turnieju pocieszenia Belgia niespodziewanie uzyskała z Jugosławią zaledwie wynik remisowy 3:3 (1:0, 2:1, 0:2).

Kanada nie potrafiła pokonać Anglii

Wielką sensacją zakończył się mecz hokejowy Kanada—Anglia. Kanadyjczycy mimo wysiłków musieli się zadowolić wynikiem remisowym 0:0.



Sonia Henie na tafli lodowej

w towarzystwie swego partnera Stewarda Reburna podczas występu w nowojorskim Madison Square Garden.

Bilans sportu pomorskiego za rok 1938

(dokończenie)

SPORT KAJAKOWY.

W roku 1938 Pomorze wysunęło się na czoło polskiego sportu kajakowego, a to dzięki regularnym treningom oraz należycie rozumianej i racjonalnie prowadzonej pracy wyszkoleniowej. Zasługa to w wielkiej mierze kapitana związkowego pomorskiego okręgu **p. De Lorme.** W roku 1938 wzrosła ilość klubów oraz zawodniczek (ków). Pom. Okręg Kajakowy liczy 18 klubów (w roku 1937 — 12), oraz 18 zawodniczek i 149 zawodników. W liczbie zawodniczek(ków) nie są uwzględnieni członkowie klubów kajakowych, uprawiający sport kajakowy turystycznie. Zawodnicy pomorscy startowali w Berlinie na zawodach Niemcy—Polska, w Sztokholmie na mistrzostwach świata oraz w wielu krajowych regatach kajakowych.

Większość tytułów mistrzowskich Polski dzierżą Pomorzanie(nki), a mianowicie: w grupie pań — w jedynkach: **Lanżanka (Sokół Grudziądz),** w dwójkach: **Prassówna i Mrozówna (Pomorzanin Toruń),** w grupie panów jedynki wyścigowe 10 km — **Lange (Sokół Puck),** dwójki wyścigowe 10 km — **Wejszewski i Lisiński (Pomorzanin Toruń);** kajaki żaglowe P. 15 — **Grzesiak i Zadrożnik (Morski Klub Żeglarski Puck),** kajaki żaglowe P. 7 — **Pyszkowski i Pachul (Klub Kajakowców Toruń),** dystans 1 km, kajaki dwójki: **Witt i Jaworski (Klub Kajak. Toruń),** kajaki czwórki — **Słonimski, Wejszewski, Trzciński, Lisiński (Pomorzanin Toruń).** Ponadto wyróżnić trzeba dobrze zapowiadającego się w jedynkach **Błaszkiewicza, z Chełmżyńskiego Towarzystwa Wioślarzy.**

W punktacji ogólnopolskiej i pomorskiej pierwsze miejsce należy do toruńskiego **KS KPW Pomorzanin. Z ośrodków kajakowych najsilniejszym jest Toruń.**

Do drużyny olimpijskiej zaliczono z okręgu pomorskiego dwie osady: w kajakach dwójkach wyścigowych: **Witta i Jaworskiego z Klubu Kajakowców Toruń** oraz kajakach pojedynkach wyścigowych — **Błaszkiewicza z Chełmżyńskiego Tow. Wioślarzy.**

W dziedzinie turystyki kajakowej posunęliśmy się naprzód, a świetne szlaki wodne Pomorza winny być przynętą dla kajakowców całej Polski. W sezonie letnim 1938 r. odbył się II międzynarodowy spływ kajakowy z jeziora Charzykowskiego Brdą do Bydgoszczy, zorganizowany przez BKS Wodnik z Bydgoszczy.

ŻEGLARSTWO.

Ruch żeglarski na Pomorzu był bardzo ożywiony i to w ośrodku morskim w Gdyni, jak i śródlądowym w Charzykowie, które są najsilniejszymi nie tylko na Pomorzu, ale i w Polsce. Stan posiadania naszego żeglarstwa wzbogacił się o nowe jednostki. W ubiegłym sezonie pomyślnie rozwijało się zwłaszcza żeglarstwo morskie.

Krygier Florian.

„Jesteś zdrajcą“

SZANGHAJ. Wśród ofiar ostatnich zamachów terrorystycznych w Chinach znajdują się m. in. radca ministerstwa finansów nowego rządu nankińskiego oraz naczelnik urzędu skarbowego. Przy zwłokach pierwszego znaleziono kartkę z napisem „Jesteś zdrajcą“. Zabójcy zbiegli.

Susza i ulewne deszcze

PORTO ALEGRE. W stanie Rio Grande do Sul panuje straszliwa susza, w północnych zaś stanach Brazylii padają ulewne deszcze. Donoszą z Minas Geraes, że rzeki wezbrały tam o 15 metrów ponad poziom normalny. Tory kolejowe są pozalewane w wielu miejscach i ruch kolejowy jest przerwany.

Spacer Mussoliniego na bombowcu

RZYM. Mussolini wystartował wczoraj z rana na trzymotorowym samolocie bombardującym z lotniska Littoria i osobiście pilotując wylądował po 45 min. lotu w Perugii, gdzie z balkonu pałacu rządowego wygłosił krótkie przemówienie, w którym zaznaczył, iż właśnie w Perugii rozpoczął swój marsz na Rzym.

Przed lotem powrotnym do Rzymu Mussolini kazał podwoić załogi robotnicze w fabrykach lotniczych w miejscowościach Foligno i Passignano.

Pan Premier zaproszony przez Ligę Morską i Kol. do Gdyni na uroczystości 10 lutego

WARSZAWA. Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu wczorajszym przedstawicieli zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej w osobach komandora Korytowskiego i dyr. Szwedowskiego, którzy zaprosili pana Premiera na uroczystość wcielenia do polskiej floty wojennej okrętu podwodnego „Orzeł".

Rozwój eksportu konserw mięsnych

W ostatnich latach daje się zauważyć występujący wyraźnie rozwój eksportowej produkcji konserwowej mięsa. Obok wywozu szynek w puszkach, podjęty został eksport nowych konserw, jak cielęcina w puszkach i konserwy drobiowe. W roku ubiegłym nastąpiło dalsze rozszerzenie tej akcji przez podjęcie eksportu konserw wołowych.

Ogólna wartość wywozu konserw cielęcych, drobiowych i wołowych w 1938 r. wyniosła około 10 miln. zł, podczas gdy w roku poprzednim wartość ta wynosiła tylko 3,5 miln. zł.

Cielęciny w puszkach w roku ubiegłym ogółem wywieźliśmy ponad 27,5 tys. kwintali. Konserw drobiowych 2,300 kwintali, wreszcie konserw z mięsa wołowego — 36 tys. kwintali. Należy tu zaznaczyć, iż najpoważniejszym odbiorcą tych artykułów jest Anglia i Stany Zjednoczone.

Polskie szynki szukają nowych rynków

Zeszłoroczny eksport szynek wykazywał szczególnie w ostatnich miesiącach stale mniejsze rezultaty, niż w roku poprzednim. Eksport grudniowy zamyka się w ilości 1.231 ton wobec 1.572 ton w grudniu przed rokiem. Wpłynął na to fakt, iż tym razem nie zanotowano większych dostaw dla Hiszpanii i Belgii, które to państwa odebrały w grudniu 1937 r. 355 ton szynek z Polski. Bez zmian natomiast pozostawał wywóz na najważniejszy rynek, a mianowicie do U. S. A.

W grudniu zwracały natomiast uwagę liczne drobnicowe wysyłki próbne do krajów zamorskich, a m. in. do Chin, Curacao, Kuby, Barbados, Argentyny, Trinidad, Wenezueli, Hondurasu, Haiti, Ekwadoru, Filipin i Porto-Rico.

Anglia w obawie przed nowymi zamachami bombowymi



Olbrzymia armia detektywów usiłuje w Anglii wpaść na trop organizacji terrorystycznej, której przypisuje się ostatnie zamachy bombowe. Na zdjęciu posterunek policyjny przed muzeum brytyjskim bada teczkę jednego ze zwiedzających.

Ponad 129 tys. osób opuściło Polskę w r. 1938

Większe natężenie emigracji z Polski

W roku ubiegłym wyemigrowało z Polski ogółem **129.103 osoby,** z czego
do krajów europejskich 107.789,
do pozaeuropejskich 21.314.

W porównaniu z rokiem 1937 wychodźtwo wzrosło o blisko 27.000 osób czyli o ok. 26%.

Najsilniejszy ruch wychodźczy ogarnął Niemcy, dokąd wyjechało 63.610 osób, podczas gdy w roku 1937 — 12.159. Ten znaczny wzrost jest wynikiem emigracji sezonowej robotników polskich na prace rolne do Niemiec; zapotrzebowanie w III-ej Rzeszy na siły robocze z zagranicy pozostaje w związku z zatrudnieniem rolników w fabrykach względnie powołaniem ich na ćwiczenia wojskowe.

Na drugim miejscu w ruchu wychodźczym znajduje się Francja — 20.472 osoby, na trzecim — Łotwa — 17.844. Jeśli chodzi o kraje pozaeuropejskie, to wzrosła emigracja do Stanów Zjednoczonych i do Kanady, zmalała natomiast do Ameryki Południowej.



Zaprzysiężenie nowych przywódców rumuńskiej organizacji młodzieżowej „Straja Tarii".

113.773 weksle zaprotestowano w r. ub. na Pomorzu

W całej Polsce 2.232.267 weksli na 267.736.000 zł

W roku 1938 protestowano na terenie całej Polski, według danych G.U.S., 2.232.267 sztuk weksli na ogólną sumę 267.736 tys. zł wobec 1.736.336 weksli za 212.830 tys. zł w roku 1937. Protesty wekslowe podniosły się więc znacznie zarówno pod względem ilościowym, jak też i wartości w złotych. Przyczynił się do tego w pewnej mierze wzrost obrotów gospodarczych.

Protesty wekslowe w poszczególnych województwach przedstawiały się w roku 1938 w tys. zł następująco: (w nawiasach cyfry z r. 1937): Warszawa 63.362 (53.687), woj. warszawskie 9.686 (7.282), łódzkie 39.016 (31.378), kieleckie 19.600 (14.321), lubelskie 12.456 (8.824), białostockie 6.816 (5.483), wileńskie 7.691 (6.089), w tym Wilno 5.017 (4.326), woj. nowogródzkie 3.807 (2.431), poleskie 4.508 (2.739), wołyńskie 10.475 (6.505), poznańskie 94.899 (78.245), w tym Poznań 30.714 (30.799), woj. pomorskie 113.773 (101.144), śląskie 110.853 (88.866), w tym Katowice 39.850 (31.525), woj. krakowskie 130.084 (107.884), lwowskie 134.034 (101.211), stanisławowskie 44.848 (22.067), tarnopolskie 40.368 (21.166).

Loteria w świecie i u nas

Rozróżniamy dwa rodzaje loterii, loterię klasową i loterię numerową. Większość państw wprowadziła u siebie loterie klasowe.

Włochy i dawna Austria posiadają loterię liczbową. W Turcji dochody z loterii są przeznaczone na zakup samolotów, we Włoszech na elektryfikację kolei, Argentyna, Niemcy i Panama przeznaczają pewną część wpływów na cele społeczne.

Anglia, Japonia i Ameryka nie posiadają loterii państwowych, Anglicy jednak grają na „Irish Sweepstake", grze irlandzkiej łączącej loterię z wyścigami. Amerykanie przesyłają blisko miliard dolarów rocznie do Irlandii, Kuby, Panamy i Francji, skupując poza tym losy loterii nielegalnych. Obliczono, że pół miliona mieszkańców Waszyngtonu wydaje rocznie 30 milionów dolarów na losy loteryjne. Obecnie prowadzone są w prasie dyskusje na temat wprowadzenia loterii państwowej.

O ile zamiar ten dojdzie do skutku, Amerykanie niewątpliwie zechcą się zapoznać z planem Polskiej Loterii Klasowej, jednej z najdoskonalszych w Europie.

Nie zadawalając się uzyskanym wysokim poziomem polska Loteria Klasowa ciągle wprowadza nowe ulepszenia. Tak więc, ponieważ większość graczy życzy sobie zwiększenia ilości średnich wygranych, w planie 44 Loterii wprowadzono szereg zmian: podwyższono więc ilość wygranych 500 do 1000-złotowych; ogólną ilość wygranych powiększono z 80.000 na 82.500 (na sumę 25.987.800 zamiast dotychczasowej 25.200.000 zł). W IV klasie będzie sześć wygranych po 75.000 zł zamiast trzech, a zamiast wygranych dodatkowych wprowadzono 400 wygranych normalnych po 2.500 zł. Poza tym ustalono t. zw. wygrane dzienne na 10 i 20 tysięcy, zamiast dotychczasowych 5 do 20 tysięcy.

Z tych wzmożonych szans skorzystać może każdy, kto nabędzie los do pierwszej klasy czterdziestej czwartej Loterii. Ciągnienie rozpocznie się 23 lutego. (K.)

Samochód pancerny Lenina w muzeum leningradzkim

Władze sowieckie w Leningradzie odnalazły samochód pancerny, który w kwietniu 1917 r. oddany był do dyspozycji Lenina.

Przyszły dyktator Rosji, po powrocie z emigracji do Piotrogrodu dnia 16 kwietnia 1917 r. powitany został na dworcu przez zrewoltowanych żołnierzy dywizjonu pancernego, którzy ofiarowali Leninowi samochód pancerny. Z tego samochodu wygłosił Lenin swoje pierwsze przemówienie po powrocie do Rosji, odjechał też nim z dworca do głównej kwatery bolszewików w pałacu znanej baletnicy Krzesińskiej.

Obecnie przypadkowo odnaleziony samochód pancerny Lenina, umieszczony będzie w muzeum Lenina w Leningradzie.

Wyjazd delegacji polskiej na rokowania handlowe do Hiszpanii

Jak się dowiadujemy, z Warszawy wyjechała do Hiszpanii polska delegacja handlowa, celem uregulowania stosunków handlowych z rządem narodowym w Hiszpanii.

Delegacji przewodniczy p. Wszelaki z ministerstwa spraw zagranicznych.

Maroko zachwycone polskim masłem

W Maroko francuskim otwierają się coraz lepsze perspektywy dla zbytu polskiego masła. Jak się dowiadujemy, masło standaryzowane polskie cieszy się dobrą opinią wśród odbiorców marokańskich, jako, że smakiem i kolorem odpowiada przyzwyczajeniom klienteli; gatunek jego jest znacznie lepszy od rozpowszechnionego masła argentyńskiego i zbliżony jest nieco do gatunku dobrego masła holenderskiego; poza tym masło polskie zalicza się do masła t. zw. „stołowego".

Nasze rokowania handlowe z Francją i Węgrami

Jak się dowiadujemy, obrady kwartalne mieszanej komisji rządowej polsko-francuskiej zaczynają się w Paryżu prawdopodobnie w dniu 13 bm. Polskę reprezentować będą pp.: radca Halikowski z Min. Przem. i Handlu, radca Mazur z M. S. Z., radca Zembrzuski z Min. Roln. i jako przewodniczący — dr. Łychowski, nacz. wydz. handlu zagr., jeżeli zdąży powrócić z rokowań moskiewskich.

Dowiadujemy się jednocześnie, iż pertraktacje w sprawie nowej umowy handlowej z Węgrami odbędą się w Budapeszcie w pierwszych dniach marca br.

Starania o eksport zboża do Szwajcarii

Zainteresowane czynniki gospodarcze podjęły starania o zawarcie umowy z odbiorcami szwajcarskimi w sprawie eksportu znacznej ilości zboża polskiego.



Posterunek policyjny przed mieszkaniem premiera Chamberlaina na Downing-Street 10.

Samochód pędzi na niewidomą...

Wrażenia ze Schroniska dla Niewidomych w Bydgoszczy

Gdyby nie pewna nieśmiałość ruchów i laseczka, stukająca lekko o krawędź chodnika, nie wiedziałbyś, że właśnie minęła cię kobieta niewidoma, udająca się do swej pracy codziennej tak jak ty — zawsze spieszący się przechodniu wielkiego miasta. Za nią idzie druga i trzecia para kobiet już bez lasek, ale zwartych ze sobą ramię w ramię z tą dziwną pewnością, którą tak często podziwiamy u niewidomych.

Ile razy w godzinach porannych spotykam te kobiety wesoło ze sobą rozmawiające i spoglądam w te twarze skupione, a jednak pogodne, tyle razy doznaję jakby uczucia wstydu, że ja — człowiek widzący, młody i zdrowy — nie zdobywam się na tę pogodę ducha, którą spostrzegam na twarzach kobiet... niewidomych.

Ale i inne niepokoją mnie spotrzeżenia. Bo jakże... przy całej prostocie i skromności ubioru towarzyszek mojej codziennej drogi widzę subtelną wprawdzie, ale jakże charakterystyczną kokieteryjność w noszeniu berecika czy kapelusika, szala, spinki czy też innej drobnej ozdoby stroju kobiecego. Skąd — pytam się — czerpią niewidome to niewysłowione wyczucie estetyczne, które im każe poprawić włosy lub drobny szczegół odzieży gdy czują na sobie wzrok człowieka widzącego.

*

Pewnego dnia stałem — tak mi się zdawało — w obliczu niechybnej katastrofy. Moja codzienna towarzyszka drogi — owa niewidoma z laseczką — miała właśnie przechodzić przez skrzyżowanie ulic, gdy samochód w ostatniej chwili z ogromną szybkością skręcił w bok i tuż... tuż przed niewidomą.

Doskoczyłem i w szalonej trwodze schwyciłem kobietę za ramię.

— Pani wybaczy... ale —

— Dziękuję panu! Śnieg przeszkadza... powinnam była więcej uważać! —

— Już panią odprowadzę — strasznie się przestraszyłem.

— Dziękuję panu! Jaki pan dobry!

— Skąd pani wie — że ja dobry?

— Czyż nie dobry ten, który kobietę niewidomą uratował przed śmiercią na ulicy? — Ale chodźmy dalej na chodnik... Ja pana znam...!

— Pani mnie zna? Przecież pani nie widzi. Pani mnie nigdy nie widziała, nigdy ze mną nie rozmawiała!

— Ja pana nigdy nie widziałam, nigdy z panem nie rozmawiałam — to prawda... a jednak poznałabym pana zawsze i wszędzie... po odgłosie kroków, po głosie... no i tak w ogóle — ja tego nie umiem panu wytłomaczyć... Otóż i Schronisko. Do widzenia panu!

— Do widzenia pani!

Ilekroć mijam na ulicach miasta niewidome kobiety, dzwonią mi w uszach te dziwne słowa... no i w ogóle, nie umiem panu tego wytłomaczyć!

*

Wiedziałem o tym, że niewidome kobiety wykonują różne prace z wełny, trzciny, rafii i korzeni ryżowych. Postanowiłem zamówić sobie potrzebne mi zresztą ciepłe rękawiczki i szal i przy tej sposobności zobaczyć, jak mieszkają, żyją i pracują niewidome.

Stoję przed pięknym narożnikowym domem w Bydgoszczy ze skromnym napisem: Schronisko dla Niewidomych. Chłopcy, wracający ze szkoły zdejmują czapki: oto i krzyż, umieszczony nad dużym witrażem kapliczki Schroniska.

Otwiera kobieta.. niewidoma. Wyrażam swoje życzenie i — jakby to była najzwyklejsza rzecz na świecie — prowadzi mnie ta kobieta niewidoma po długich korytarzach gmachu. Nam naprzeciw idzie — nucąc jakąś smętną piosenkę — młoda niewidoma z dużą grubą książką pod ręką.

Stoję bezradnie. Nie wiem, jak postąpić, by uniknąć zderzenia. Lecz nic nie nastąpiło. Niewidoma podniosła tylko lekko — jakby nadsłuchując głowę i minęła nas szybkim krokiem.

Wciąż jeszcze pod wrażeniem niesamowitych dla mnie zjawisk, rozglądam się ciekawie po pokoju, do którego mnie zaprowadziła niewidoma przewodniczka. Dwa łóżka, szafy, robótki rozłożone na stole, fotele koszykowe z poduszkami, firanki na oknach, kwiaty w doniczkach, zegar na ścianie, obrazy świętych i fotografia w pożółkłej ramce.

Nie rozumiem — nic nie rozumiem: kwiaty, zegar, obrazy w pokoju niewidomych?

Do pokoju wchodzi Siostra Przełożona w towarzystwie niewidomej z milutkim uśmiechem na twarzy. Poznaję ją — to jedna z tych kobiet, które codziennie spotykam, gdy rano spieszę do pracy. Mówiliśmy o wełnie i deseniaih, o pracy i o cenie, mówiliśmy o śniegu na dworze i o mrozach. Ale ja mówić chciałem o tamtych kwiatach w doniczkach, o zegarze i wypłowiałej fotografii w pożółkłej ramce nad łóżkiem.

Zrozumiała moje spostrzeżenie Siostra Przełożona i uśmiechała się.

— Ten pan chciałby wiedzieć, która godzina panno Agnieszko?

Ze zdumieniem widzę, jak niewidoma przystępuje swobodnie do zegara, jak delikatne jej ręce biegną po nieoszklonej tarczy zegara i spokojnym głosem oświadcza:

— Za dwie minuty będzie godzina czwarta, proszę Siostry Przełożonej.

I jakby na potwierdzenie swej pani wydzwonił zegar cztery krótkie nerwowe plim — plim — plim — plim. —

— A ta fotografia, kogo ona przedstawia?

— To jest mój ojciec — gdy jeszcze byłam mała i — tatuś mnie pieścił i tulił do siebie...

— A czy pani sobie przypomina jak ojciec pani wyglądał?

— Widzę go tak, jak pan go widzi na tej fotografii: jego długie ciemne włosy, jego dobre szare oczy, jego zmarszczki na czole...

Wzrok mój spoczął na kwiatach przy oknie i dziwne jakieś we mnie załkało wzruszenie, gdy żegnałem ten dom i te kobiety, które tyle w duszy swojej zamykają światła wewnętrznego.

Konwiński — Bydgoszcz.

Tutaj powstają największe działa angielskie



Widok na jeden z warsztatów zakładów Steal Corporation w Sheffield, które produkują 35-cm działa dla okrętów brytyjskiej marynarki wojennej.

Skryba i wróżbita w jednej osobie

Zawód, który w Chinach nie prędko zginie

Zawodowi „pisarze“ w Chinach nie zginą tak prędko, daleko bowiem jeszcze do chwili, kiedy analfabetyzm w Chinach spadnie do minimum w wyniku zapoczątkowanej przez władze chińskie energicznej kampanii oświatowej wśród mas chińskich. Co dnia prawie pojawiają się nowi specjaliści w sztuce pisania listów i liczba ich stale wzrasta.

W kraju tak wielkiego analfabetyzmu i tak trudnej do opanowania sztuki pisania, jakim są Chiny, zawodowi pisarze są instytucją niezbędną. Oto nadeszła wiosna: wieśniak, który przybył do wielkiego miasta w poszukiwaniu pracy, chce napisać do domu i zapytać, jak udał się siew i czy znajdzie się dla niego na roli praca. Albo też serce wzbiera miłością do pozostawionej w dalekiej wiosce żony i dzieci i chciałoby się przelać te uczucia na papier. Ale jak? Nie umie i nigdy nie umiał pisać.

Tu przychodzi z pomocą zawodowy skryba. Ulica jest jego główną kwaterą: stolik, krzesło, arkusik papieru, koperty, tusz i pendzel — oto jego warsztat pracy. Znaleźć skrybów można wszędzie, jak Chiny długie i szerokie, w wielkich i małych miastach, po wsiach i wioskach, zawsze za kilka miedziaków są na usługi tych, którzy nie posiedli arcytrudnej sztuki pisania znaków chińskich. Trzeba im tylko wyraźnie powiedzieć o co chodzi, a wnet list jest napisany i to nie byle jak, bo półklasycznym stylem. Nie obchodzi to skrybę, że osoba, dla której list ten jest przeznaczony, nie zrozumie tego stylu, lub zgoła nie będzie umiała przeczytać go — w mieście lub wiosce adresata istnieje podobny mu skryba, który ten list przeczyta i wytłumaczy jego treść i, co więcej, zdoła przekonać odbiorcę listu, że tak ładnie napisany skrypt wymaga bezwzględnie odpowiedzi.

Deszcz, burza, śnieg, awantury wszelkiego rodzaju, mord, strajk i inne katastrofy nie potrafią wyprowadzić zawodowego skryby ze spokoju, ani zmusić go do zmiany miejsca urzędowania. Z niewzruszoną obojętnością siedzi zawsze przy swoim stoliku i liczy miedziaki. Zdaje się, że nawet trzęsienie ziemi nie zdołało by go wytrącić z równowagi. Zresztą wiedziałby o tym zawczasu, gdyż z zawodem skryby łączy niezmiernie poważany w Chinach zawód wróżbity.

Na straży granicy hiszpańsko-francuskiej



Celem opanowania naporu uchodźców hiszpańskich musiała Francja ściągnąć nad granicę hiszpańską z wnętrza kraju liczne posiłki. — Na zdjęciu dragoni francuscy patrolujący nad granicą w Argeles-Sur-Mer.

Podpatrzona tajemnica

Napewno każdy zna typ człowieka, o którym mówi się „dziecko szczęścia“, „w czepku urodzony“ lub t. p. Takiemu wszystko się udaje. W czasach bezrobocia, znajduje niezłą posadę; w czasach zastoju, robi dobre interesy, gdy kupuje los na loterię, można być niemal pewnym, że zdobędzie wygraną. Ma on swoje wypróbowane i niezawodne sposoby zdobywania powodzenia. Na przykład los loteryjny kupuje u A. Wolańskiej, Nowy Świat 19, i ten szczęśliwy wybór kolektury przynosi mu w rezultacie wygraną. (12845

Filologia kłóci się z wywczasami

Wyspy Hawajskie przyczyną rozwodu

Przed sądem w San Francisco stanęła para małżeńska w sprawie rozwodowej. Pani Parker, żona filologa, domagała się udzielenia jej rozwodu wobec prześladowań, jakie ją spotykały ze strony męża, który zmuszał małżonkę w ciągu 3 miesięcy do gruntownych studiów nad językiem krajowców z wysp hawajskich. Małżonkowie Parker mieli spędzić wilegiaturę na Hawajach, pan Parker domagał się jednak uprzednich studiów filologicznych i etnograficznych od swej małżonki. Sąd przyznał rację pani Parker. Filologia kłóci się z wilegiaturą.

102-letnia Włoszka zostawiła 400 potomków

W tych dniach zmarła w miejscowości Cordignano we Włoszech wdowa Maria Tome w wieku 102 lat.

Dzień przed śmiercią staruszka jeszcze poszła z wizytą do krewnych w sąsiedniej wiosce, a na drugi dzień znaleziono ją martwą w łóżku.

Maria Tome zostawiła nie mniej niż 400 dzieci, wnuków i prawnuków.

Czeski samochód popularny za 3 tysiące złotych

Jedna ze znanych czeskich fabryk samochodów zapowiada na początek sezonu wiosennego nowy wóz typu „popularnego“. Samochód będzie wyposażony w 4-taktowy silnik 4-cylindrowy, chłodzony powietrzem, o pojemności 995 ccm. Cena wozu, mieszczącego 4 osoby, wynosić będzie 17.000 koron t. zn. ok. 3.060 zł.

5 faz wojny w Hiszpanii



Lipiec 1936.



Lipiec 1937.



Lipiec 1938.



Styczeń 1939.



Obecnie...

Już tylko niewielki skrawek krwawiącej Hiszpanii pozostał we władzy czerwonego rządu republikańskiego, z miastami Madrytem. Murcia. Walencia i Cartageną.

Święto Kurban-Bayramu w Stambule

Odnosi się wrażenie, że w tym roku święto Kurban-Bayramu było obchodzone w Stambule w sposób bardziej uroczysty, aniżeli w latach poprzednich. Święto to, które przypadło na dni 31 stycznia do 3 lutego, zgromadziło w meczetach licznych wiernych. Ponieważ urzędnikom wypłacona została pensja już w dniu 27 stycznia, w dni przedświąteczne sklepy i bazary były przepełnione kupującymi. W mieście odbywał się ożywiony handel zwierzętami (przeważnie owce i barany), przeznaczonymi na ofiarę. Na ulicach można było na każdym kroku spotkać te zwierzęta z pomalowanymi grzbietami albo biało-czerwonymi wstążeczkami, zawiązanymi na szyi. Handel zwierzętami odbywał się jeszcze i w pierwszym dniu święta. Na przedmieściach Stambułu jeździły kryte dorożki, przepełnione rozbawionymi hałaśliwie dziećmi.

Turczynki, lubiące zwykle odwiedzać znajomych, podczas święta udawały się grupkami w gościnę. W domach tureckich gości częstowano, jak zwykle, tradycyjną czarną kawą „a'la türk" i różnymi słodyczami, jak to rahatłukum, bakławą, cukierkami itd. oraz papierosami.

Uboga ludność miasta została obdarzona przez zamożniejszych sąsiadów i znajomych mięsem, pochodzącym z ofiarowanych zwierząt. Jak twierdzi prasa, w roku bieżącym zarżnięto znacznie większą ilość zwierząt, aniżeli w latach poprzednich.

Jak zdobyć serce władcy

Gdy Kleopatra, piękna królowa Egiptu, pozbawiona została tronu przez swego brata-męża i musiała się ukryć u kapłana starożytnych Teb, rozeszła się wiadomość, że Cezar zainteresował się tymi sprawami i zamierza przybyć, ażeby uporządkować miejscowe stosunki. Była to dla Kleopatry sposobność, z której musiała skorzystać wielką grą o jeszcze większą stawkę. Przygotowała się też do niej z wielką starannością i rozwagą. Na powitanie wodza wkradła się do swego królewskiego pałacu, będącego główną siedzibą jej wrogów, ryzykując życie. A gdy już boski Cezar zapewnił jej swą łaskawą opiekę i ochronę, postanowiła teraz podbić serce władcy i zapewnić sobie trwały wpływ na bieg wydarzeń. Wydała wspaniałą ucztę na cześć wielkiego wodza i jego rzymskiej świty i doradców. We wspaniałej sali z marmurów i złota podano kolację, która swym przepychem mogła zaćmić przyjęcia wszystkich władców świata. Powoli rozpromieniły się twarze, z zachwytem wpatrzone w cudownie piękną królowę, która w okół siała nieprzeparty urok i czar.

Nagle orkiestra zagrała jakiś hymn triumfalny i do sali wkroczył uroczysty orszak. Wspaniale ubrani mistrzowie ceremonii nieśli na szczerozłotych tacach najrozmaiciej przyrządzone ryby. Widząc to, królowa wstała i przemówiła: „Panie, to największe skarby naszej ojczyzny. Kapłani i mędrcy wyczytali w starożytnych księgach, że kto je te stworzenia, jest zawsze zdrowy i silny i gwiazda pomyślności przyświeca mu w życiu, gdyż powodują one lekkość myśli i bystry sąd. Spożywaj więc je Panie, i myśl przy tym o sercach naszych, szczerze ci oddanych."

Wzruszony Cezar podziękował za życzenia i tak był nimi przejęty, że postanowił zawsze opiekować się Kleopatrą i jej krajem. I rzeczywiście, aż do swej śmierci był jej prawdziwym opiekunem i przyjacielem.

Hallo, tu Polskie Radio!

Czwartek, dnia 9 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 7,15 „F. I. S.": Reportaż z Zakopanego. 7,20 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 1) „Na Kaszubach" — poranek muzyczny; 2) Przemówienie dr. Stanisława Sumińskiego, wiceprzewodniczącego Wydziału Morskiego Młodzieży L. M. K.; 3) „Budujemy modele okrętów" — pog. instrukcyjna Józefa Tomczyka. 11,40 Wiązanki z operetek Offenbacha (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi Wacław Frenkiel. 15,15 Kłopoty i rady: „Granda, lipa, nawalanka" — dialog w opracowaniu Stanisławy Kuszelewskiej-Rayskiej. 15,30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Komunikacja i jej problemy — pogadanka dla liceów — wygł. inż. Witold Rychter. 16,40 Utwory na klarnet w wykonaniu Antoniego Makowskiego. 17,05 Sztuczna promieniotwórczość — pogadanka, wygł. dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz. 17,15 Nokturny w wykonaniu Heleny Ottawowej — fortepian i Lwowskiego Chóru pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,30 „Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną" — audycja w opracowaniu prof. Bronisława Rutkowskiego. 19,00 „F. I. S.": „Sportowa wieża Babel". 19,15 Koncert rozrywkowy (z Poznania). W przerwie: Apel poległych marynarzy — transm. z Gdyni (przez Toruń). 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Uroczysty koncert w 30 rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Ewa Bandrowska-Turska (śpiew), Eugenia Umińska (skrzypce). Transmisja z sali tow. „Sokół" w Zakopanem. W przerwie o godz. 21,55—22,10 Pogadanka o M. Karłowiczu, wygłosi prof. Adolf Chybiński (ze Lwowa). 23,00 Przegląd prasy. 23,05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Wiadomości meteorologiczne. 23,10 „F. I. S.": Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23,20 Koncert muzyki polskiej.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Pieśń poranna „Witaj Gwiazdo Morza". 10,00 Koncert rozrywkowy (płyty). 10,55 Program na jutro. 11,40 Ravel: Symfonia hiszpańska (płyty). 13,00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 18,00 „Strażnicy morza" — montaż literacko-muzyczny w ukł. Gwido Trzywdara-Rakowskiego. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Aktualności.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18,45 SOFIA. Symfonia nr. 6 Czajkowskiego.
20,10 KOPENHAGA. Koncert symfoniczny.
20,15 RADIO ROMANIA. Koncert symf. z Ateneum
20,30 FLORENCJA. Koncert symfoniczny.
20,45 SZTOKHOLM. Koncert symfoniczny.

Piątek, dnia 10 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Audycje poranne. 7.15 „F.I.S.": Wiadomości z Zakopanego. 7.20 Muzyka poranna w wyk. Orkiestry Dętej Toruńskiego p. p. pod dyr. Ptaszyńskiego i Chóru Chłopców Szkoły Powszechnej nr. 5 w Toruniu pod dyr. Józefa Nowakowskiego (z Torunia). 8.00 Audycja dla szkół. 10.00 Transm. z Gdyni uroczystości przybycia O. R. P. „Orzeł" — Sprawozdawca Bohdan Pawłowicz (przez Toruń). 11.00 Audycja dla szkół: „Ziemia pod nogami" — słuchowisko dla dzieci starszych w oprac. kpt. Janusza Meissnera (z Krakowa). 11.25 Słynni dyrygenci akompaniują śpiewakom (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa (z Torunia). 15.00 „Lawina" — audycja dla młodzieży w opracowaniu Anny Wajdowej. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Olszewskiego (z Torunia). 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Zdzisława Roesnera. Akompaniuje Krystyna Wyrobek-Roesnerowa (z Torunia). 16,55 Skarby naszego morza — pogadanka wygł. prof. Michał Siedlecki (z Krakowa). 17.10 Muzyka organowa w wykonaniu prof. Fritza Lubricha (z Katowic). 17.45 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 18.30 „Tatry w śniegu" — aud. literacko-muzyczna w oprac. Zdzisł. Hierowskiego. 19.00 „F. I. S.": W przeddzień zawodów — reportaż z Zakopanego. 19.15 Marsze (płyty). 19.35 Transm. z uroczystości przybycia do Gdyni O.R.P. „Orzeł". Sprawozdawca — Bohdan Pawłowicz (zdjęcie dźwiękowe). 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Śpiewa Chór Polskiego Radia pod dyr. Stanisława Nawrota. W programie pieśni o morzu. 21.15 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Waleriana Bierdiajewa i Wilhelma Kempffa (fortepian). Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 22.30 „Pomorze w twórczości Żeromskiego" — szkic literacki Marii Neymanowej (z Torunia). 22.45 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.03 „F.I.S.": Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego. 23.05 „F.I.S.": Wiadomości z Polski w języku francuskim.



Uroczysty moment obejmowania Barcelony przez wojska gen. Franco.

Rocznica odzyskania dostępu do morza w programach radiowych.

WARSZAWA. Dnia 10 lutego cała Polska obchodzić będzie uroczystą rocznicę odzyskania dostępu do morza. W dniu tym Polskie Radio nadaje kilka audycyj okolicznościowych.

O godz. 10-ej rano rozgłośnie radiowe transmitują z Gdyni uroczystości z okazji przybycia O. R. P. „Orzeł" do Polski. W czasie transmisji wygłosi przemówienie insp. arm. gen. broni K. Sosnkowski, jako przedstawiciel Pana Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza. Transmisja ta zostanie powtórzona w godzinach popołudniowych o 19,35 dla tych wszystkich, którzy nie mogli jej wysłuchać rano.

O godz. 16,55 prof. Michał Siedlecki wygłosi pogadankę o skarbach naszego morza; o godz. 21-ej Chór Polskiego Radia pod dyr. Stanisława Nawrota wykona pieśni o morzu, Kazury, Malinowskiego, Witkowskiego i Lorenza.

O godz. 22.30 szkic literacki Marii Neymanowej poruszy problem Pomorza w twórczości Żeromskiego.

Radiowy konkurs modeli okrętowych. Cenne nagrody dla młodzieży szkolnej.

Dziś, w czwartek, 9 lutego o godz. 11 organizuje Polskie Radio wespół z Ligą Morską i Kolonialną specjalną audycję dla szkół. Rozpocznie ją koncert pieśni kaszubskich, a następnie po zagajeniu przez prof. St. Sumińskiego, wiceprzewodniczącego Wydziału Wychowania Morskiego Młodzieży **LMK — nadana zostanie pogadanka z zakresu modelarstwa okrętowego.** Autor pogadanki, Józef Tomczyk zaznajomi młodzież szkolną z techniką wykonywania modeli okrętowych. W następstwie tej pogadanki wszyscy, którzy jej wysłuchają będą mogli wziąć udział w konkursie na najlepiej wykonane modele kontrtorpedowców **„Grom"**, lub **„Błyskawica"**. W konkursie może wziąć udział tylko młodzież szkolna.

Aby ułatwić lepsze zorientowanie się we wskazówkach podawanych przez radio — Zarząd Główny LMK rozesłał do szkół okazowy egzemplarz modelu tekturowego (wraz z instrukcją jego wykonania) okrętu „Grom" i „Błyskawica". Modele okrętów innych będą nagrodzone dodatkowo. Montowanie modeli winno być rozpoczęte w czasie audycji dnia 9 bm. **Konkurs zostanie zamknięty dnia 28 bm.** i w tym terminie wykonane modele muszą być przesłane do Zarządu Głównego LMK.

Nagrody przyznane w tym konkursie za najlepiej wykonane modele między innymi stanowić będą: **bezpłatny dwutygodniowy rejs na jachcie „Zawisza Czarny", trzytygodniowy kurs żeglarski nad jeziorem Narocz, czterotygodniowy pobyt w obozie wodnym LMK nad jez. Żarnowieckim.**

Audycja ta organizowana jest za zgodą Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publi

W sobotę, o godz. 13-tej zapadnie wyrok w sensacyjnym procesie

o nadużycia w kolejowej „Bocznicy Portowej" Sp. Akc. w Grudziądzu

Wbrew początkowym przewidywaniom, **grudziądzki proces korupcyjny,** który głośnym echem odbił się na łamach całej prasy polskiej, **zajął wydziałowi karnemu Sądu Okręgowego pełne pięć dni tak, że zakończył się dopiero w środę w południe.**

W SALI SĄDOWEJ

Do sali rozpraw Sądu Okręgowego pod silną eskortą policji wprowadzeni zostają osakreżni. Jest ich sezść osób. Wśród nich uwagę zwracają byli narzeczeni Maria Borucka i Gerhard Krajewski. 4 oskarżonych urzędników kolejowych zajmuje miejsce w pierwszej ławce dla podsądnych, byli narzeczeni zasiedli w drugiej ławce. Miejsca przeznaczone dla publiczności przepełnione.

W środku sali rozpraw stoi obszerny stół, na którym rozłożono ogromną ilość ksiąg i dowodów, które porządkuje i układa biegły rewident księgowy Ryszard Paul.

W sali rozpraw zjawiają się pp.: adwokaci i oskarżyciel publiczny p. podprokurator Kaczanowski. Pierwszy i drugi dzwonek rozlega się punktualnie o godz. 9-tej. Do sali rozpraw wchodzi trybunał sędziowski i zajmuje miejsca przed dużym owalnym stołem, pokrytym zielonym suknem.

Następuje zaprzysiężenie świadków, których w ostatnim fragmencie procesu zawezwano 24-ch.

Pan przewodniczący — wiceprezes Sądu Okręgowego, poleca biegłemu okazać świadkom p. p. prokurentom firmy „Unia" Piotrowiczowi, Blattonowi i inż. Partyce cztery zaświadczenia o zaliczeniach.

Świadkowie stwierdzają, że **podpisy i pieczątki na tych dowodach są podrobione.**

OD POKERA DO RULETKI W SOPOTACH

Dalsi świadkowie jak Żurawski, Kruczkowski, Nehring i Alfons Dobrochowski na pytania p. przewodniczącego wyjaśniają, że z osk. Krajewskim grali kilka razy w pokera. W zasadzie zawsze wygrywał Krajewski. Były to sumy różne od 20-tu do 200 i 300 zł. Niejednokrotnie też spotykali Krajewskiego w kasynie gry w Sopotach, gdzie przeważnie grał w ruletkę.

WARSZTATY KRAWIECKIE W TORUNIU I GRUDZIĄDZU

Św. Krajewski Fr., ojciec podsądnego zeznał, że syn jego był dobrym i solidnym chłopcem i pracował u niego jako czeladnik. Kiedy, mając lat 20, poznał osk. Borucką, całkowicie się zmienił i uległ jej wpływom. Ona całkiem nim „rozporządzała". Nie wie, za czyje pieniądze syn jego urządzał sobie warsztaty krawieckie w Grudziądzu i w Toruniu oraz czy za pieniądze Boruckiej jeździł do Berlina na kursy krawieckie.

W zeznaniach swych Fr. Krajewski zaznaczył, że jeden z jego synów przebywa w więzieniu.

W KABARECIE...

Po przesłuchaniu kilku świadków odwodowych, przed stołem sędziowskim stają jako świadkowie oskarżenia wywiadowcy służby śledczej **przodownik Ilczuk i st. post. Leszczyński.**

Oskarżoną Borucką kilkakrotnie spotykali oni w kabarecie „Mazurka", gdzie często bywała w towarzystwie męskim i piła wódkę.

Zeznali oni również, że Borucka niejednokrotnie wydawała duże sumy pieniędzy.

Św. Malicka (przyjaciółka oskarżonej) na pytanie p. przewodniczącego, potwierdbiła, że z oskarżoną Borucką była kilkakrotnie w „Mazurce", ale rachunki zawsze płaciły wspólnie. Mogły one wynosić od 2 do 3 złotych na osobę.

P. Malicka zeznała również, że w lecie 1937 r. był u niej Krajewski i powiedział, że już od dwóch dni nic nie jadł, że jest głodny i prosi o kilka złotych. Malicka udała się do Boruckiej i mówiłam jej o tym, lecz Borucka powiedziała, że z Krajewskim nie chce więcej mieć do czynienia.

Świadkowie Głażewski, Romanowski i Konkiel Maria zeznali, że osk. Krajewski urządził kilkakrotnie awantury i powybijał szyby w mieszkaniu Boruckiej.

Świadek Kierzanowski zeznał, że mogło to być dwa lata temu, kiedy zjawił się do biura Bocznicy Portowej Krajewski pijany, pokłócił się z Borucką, a wyzywając w języku niemieckim powiedział, że idzie do Wisły się utopić.

OŻYWIONA DYSKUSJA BIEGŁYCH

Po zeznaniach szeregu świadków, Sąd przystąpił do przesłuchania kontrolera Dyrekcji Kol. Państw. w Toruniu p. **Kalkowskiego,** wezwanego na rozprawę w charakterze świadka-biegłego. Świadek ten wyjaśnił znaczenie poleceń kredytowych, księgi sald oraz sposób postępowania z zaliczeniami kolejowymi.

Między biegłymi: p. Kalkowskim i p. Paulem wywiązała się bardzo żywa dyskusja, która w pewnym momencie doprowadziła do interwencji adwokatów: **p. mec. Marszalika i p. mec. Sergota,** a w końcu i p. **podprokuratora Kaczanowskiego,** stojącego w obronie biegłego p. Paula.

MOWY KOŃCOWE STRON

Wyczerpujące, trwające kilka godzin zeznania biegłego Paula wypełniły przed południowe posiedzenie Sądu we wtorek. **Według ustaleń p. biegłego suma sprzeniewierzonej przez oskarżonych gotówki przekracza 56 tys. złotych.**

We wtorek po południu, do późnego wieczora, i przedpołudniem, we środę, trwały końcowe przemówienia stron.

Termin publikacyjny wyroku wyznaczył p. przewodniczący na sobotę, 11 bm. godz. 13-tą.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w obronie nazwy „Korporacja Kupiecka"

Na odbytym w dniu 6 bm. posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, po szczegółowym omówieniu spraw związanych z rocznym walnym zebraniem dalegatów (które ma się odbyć w dniu 26 lutego rb), zajęto się ponownym rozpatrzeniem spraw statutowych.

Żywa dyskusja rozwinęła się nad zachowaniem dla zawodowych organizacyj kupieckich tradycyjnej nazwy **„Korporacja Kupiecka".** Nazwa ta, uświęcona wielowiekową tradycją organizacyjną najstarszych zrzeszeń kupieckich, niezmiernie dobrze charakteryzuje kupieckie zrzeszenia zawodowe. Zastępowanie tej nazwy innymi terminami względnie zupełne zniesienie jej, uważać należy za bezuzasadnione osłabianie momentów tradycji w młodszych generacjach kupiectwa, dlatego też Związek Towarzystw Kupieckich zdecydował się stanąć w obronie tej nazwy.

Po wyborze komisji wnioskowej, Zarząd Główny zapoznał się z przewidywanymi zmianami rozkładu jazdy, począwszy od dnia 15 maja br. i zaprotestował przeciwko zamierzonym kasacjom wielu pociągów komunikacji osobowej na terenie Pomorza, szczególnie zaś przeciwko zniesieniu kilku pociągów na linii Gdynia—Warszawa przez Grudziądz.

Zarząd Główny postanowił w sprawie tej wystąpić do Ministerstwa Komunikacji.

Zebraniu przewodniczył p. radca A. Ruchniewicz, natomiast w ożywionej dyskusji zabierali głos pp. prezes Melerski, Mazur, Kaźmierczak, Tymieniecki, dyr. Radojewski, dyr. Tatarek i inni.

3 piekarze grudziądzcy w drodze na pogrzeb ulegli katastrofie samochodowej

W ostatnich latach coraz częściej zdarzają się wypadki, że osoby udające się na pogrzeb, ulegają katastrofom. Wystarczy przypomnieć sobie niektóre katastrofy lotnicze, a choćby tylko głośne swego czasu zderzenie się 2 samolotów, oddających honory w czasie pogrzebu również tragicznie zmarłego lotnika.

Do serii „pogrzebowych" katastrof doszła wczoraj nowa. Mianowicie, z Grudziądza do Tucholi na pogrzeb jednego z tamtejszych mistrzów piekarskich, udała się samochodem delegacja grudziądzkiego Cechu Piekarskiego w składzie: pp. Jan Zajączkowski, Leon Kowalski i Edmund Pawlas.

W pobliżu Sartowic w pow. świeckim, samochód, na skutek jakiegoś defektu w motorze, wpadł z impetem na przydrożne drzewo.

Następstwa zderzenia najdotkliwiej odczuli siedzący na przednich miejscach pp. Pawlas i Zajączkowski. Doznali oni obaj zgniecenia klatki piersiowej oraz licznych obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych, natomiast p. Kowalski ma jedynie rany na głowie i twarzy.

Po nadejściu pomocy, rannych przewieziono do szpitala w Świeciu. P. Kowalski, zaraz po założeniu mu opatrunku opuścił szpital, a jego współtowarzysze podróży p. Zajączkowski i p. Pawlas pozostają nadal w lecznicy. Stan ich zdrowia jest groźny, ale nie beznadziejny.

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Inowrocławiu** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr., tel. 198. — Godziny urzędowania od 10—14 i 16—19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu Apteka pod Lwem, ul. Kró . Jadwigi.

REPERTUAR KIN

AS: „Małżeństwo z przeszkodami".
SŁOŃCE „Przygody Robina Hooda".
STYLOWY: „Skłamałam".
ŚWIT: „Prokurator Andrejew".

KALENDARZ ZEBRAŃ

— **Walne zebranie gniazda męskiego „Sokół" w Inowrocławiu** odbędzie się w czwartek, 9 bm o godz. 19.30 w salce Sokolni przy ul. Szymborskiej.

— **Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Kolejarzy w Inowrocławiu** odbędzie się 9 bm. o godz. 18 w sali „Ogniska" KPW przy ul Magazynowej.

— **Do Związków Śpiewaczych.** Pomorski Związek Śpiewaczy IX Okręg w Inowrocławiu wzywa wszystkie Towarzystwa do nadesłania rocznych sprawozdań przed walnym zebraniem, które odbędzie się w dniu 5 marca br. Wszystkie koła winny zaopatrzyć się w nowe statuty Zw. Pom. oraz nadsyłać zdjęcia z imprez i wycieczek pod adresem zarządu Okręgu.

— **Tow. Ogrodków Działkowych.** Plenarne zebranie odbędzie się w niedzielę, 12 bm. o godz. 14 w górnej salce Parku Miejskiego. Na porządku obrad przydział działek, zbiorowe zakupienie nasion, drzew i krzewów.

— **Złotym Krzyżem Zasługi** odznaczony został ks. prof. Władysław Demski z Inowrocławia.

— **Ze zjazdu działaczy-oświatowców.** W Inowrocławiu odbył się ostatnio zjazd prezesów i bibliotekarzy Towarzystwa Czytelni Ludowych, któremu przewodniczył prezes powiatowy T. C. L. ks. prob. Ziarniak z Brześcia Kuj. Centralę T. C. L. reprezentowali na zjeździe ks. dr. Milik i mgr. Nowak z Poznania.

— **Koncert z przeźroczami.** Pomorskie Towarzystwo Muzyczne — oddział w Inowrocławiu — urządza w auli Państw. Liceum Pedagogicznego, w piątek, 10 bm. o godzinie 19,30 koncert-audycję w wykonaniu „Polskiego Kwartetu Smyczkowego" przy udziale ks. prob. Dąbrowskiego (prelekcja). Wobec tego, że prelekcja będzie ilustrowana przezroczami i sala zostanie zaciemniona, z chwilą rozpoczęcia imprezy, drzwi będą na salę koncertową zamknięte. Prosimy zatem o punktualne przybycie.

— **Na Dom Katolicki.** W niedzielę, 12 bm. odbędzie się wielka wenta na rzecz budowy Domu Katolickiego parafii farnej. Początek o godzinie 4-tej po południu w salach hotelu „Basta".

— **„Bal bez balu"** Akademickie Koło Kujawskie rezygnuje w bieżącym roku z urządzenia balu karnawałowego, a natomiast urządza zbiórkę wzamian za bilety wstępu na bal, z której dochód przeznaczają akademicy na F. O. N. i na pomoc zimową dla bezrobotnych. Zaproszenia do składania datków wzamian za bilety wstępu zostały już wysłane.

— **Nowy zarząd Tow. Przemysłowo-Rzemieślniczego w Inowrocławiu.** Na ostatnim walnym zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu Tow. Przem.-Rzem. w następującym składzie: J. Dzioch — prezes, Głuszkowski — wiceprezes, Kupidura — sekretarz, Różański — skarbnik, Tabaczyński — bibliotekarz.

Lista odznaczonych na Pomorzu

W ostatnich dniach przyznano:

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

za zasługi na polu pracy społecznej: Ludwikowi Monowidowi w Bydgoszczy, Kazimierzowi Stypie, burmistrzowi w Brześciu Kujawskim, księdzu Władysławowi Demskiemu, nauczycielowi gimnazjum w Inowrocławiu, Henrykowi Hańczewskiemu w Bydgoszczy, Franciszkowi Szulcowi, inspektorowi pracy w Gdyni.

za zasługi na polu pracy zawodowej: Stanisławowi Buchholzowi, kierownikowi szkoły powszechnej w Toruniu, Michałowi Królikowskiemu w Gdyni, Józefowi Dobrostańskiemu w Gdyni, Henrykowi Gąsiorowskiemu w Grudziądzu, dr. Teofilowi Orłowskiemu w Bydgoszczy, Tadeuszowi Wańskiemu w Gdyni,

za zasługi na polu pracy w sądownictwie: Bronisławowi Łubkowskiemu w Toruniu,

za zasługi w służbie administracji lasów państwowych po raz drugi: inż. Stanisławowi Turyczynowi, nadleśniczemu w Górze powiatu morskiego.

Świecie

— **Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej.** Przez trzy dni bawił w Świeciu na sesji wyjazdowej sąd okręgowy z Grudziądza. W gmachu miejscowego sądu grodzkiego odbyło się więc szereg procesów, na które przybyły dziesiątki świadków z rozmaitych okolic powiatu świeckiego. (ś)

— **Przed akademią papieską.** W najbliższą niedzielę, zaraz po nieszporach urządza Parafialna Akcja Katolicka, akademię papieską. W programie obchodu znajduje się też referat p. prof. Bieszka z pobliskiego Chełmna. Należy wyrazić nadzieję, że w akademii weźmie udział całe katolickie Świecie i że sala, w której ta uroczystość będzie miała miejsce, okaże się za szczupłą by wszystkich pomieścić. (ś)

— **Ci, którzy w dalszym ciągu spełnili obowiązek obywatelski.** Do miejskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym wpłynęły dalsze ofiary na pomoc zimową od następujących pp.: Batalion Szkolny Lotnictwa 1,84 zł, Gillmeister 2,50 zł, Dłubek Aniela 5 zł. W. Brandt 10 zł, Ryszard Kuhn 10 zł, Prusiewicz 10 zł, Jasiewicz 20 zł, Porażyńska 20 zł, Sowińska i Liedke po 5 zł, Renkielski 10 zł, Tranecki 7,50 zł, F. Hilla 5 zł, St. Manikowski 2 zł, dr. Cohn 25 zł, E. Schlenke 10 zł, Paweł Scholc 2 zł, Pawlikowski 10 zł, rejent Brzeski 50 zł, Davis 25 zł, Lazarus 30 zł, Linettej 10 zł, Brunon Kierzkowski 40 zł, M. Krużyński 10 zł, M. Witt 2 zł, Fr. Kuberski 15 zł, Teofil Herzke 5 zł, dr. Papież 5 zł, Eryk Werner 30 zł, Józef Domachowski 1 zł, A. Federowicz 15 zł, Paluchowa 20 zł, H. Manthey 50 zł, Jan Wojciechowski 10 zł, Wielkopolski Skład Kawy 18,65 zł. (ś)

— **Przed balem Rodziny Wojskowej.** Rodzina Wojskowa w Świeciu urządza swój pierwszy bal, i to w sobotę 11 bm. w kasynie oficerskim. (ś)

Chełmno

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Chełmnie,** ul. 22 Stycznia 12-14.

— **Ziemianki z pow. chełmińskiego umilają sobie pracę społeczną.** W ostatniej chwili przypominamy społeczeństwu miasta Chełmna i powiatu, że dziś, w czwartek, o godz. 17 odbędzie się dancing w Hotelu Centralnym w Chełmnie, urządzony przez Koło Ziemianek powiatu chełmińskiego. Wstęp 99 gr. Nie wątpimy, że sale Hotelu Centralnego wypełnią się po brzegi, tymbardziej, że organizatorki przeznaczają dochód na cele społeczne.

— **Wykłady Uniwersytetu Powszechnego.** W ramach wykładów Uniwersytetu Powsz. wygłoszone dziś będą dwa ciekawe referaty: „Znaczenie dostępu do morza w czasie wojny 1920" p. kpt. Bialous; „Zasługi św. Andrzeja Boboli w walce o polskość Polesia" ks. prof. Jarzembowski. Początek o godz. 19 w auli szkoły nr. 3.

Kruszwica

— **W Kruszwicy wyszkolono nowy zastęp ratowników PCK.** Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Kruszwicy, kierowany przez p. dyr. Maciejowskiego, rozwiją się bardzo pomyślnie i wykazuje dużą żywotność. Ostatnio zorganizowano kurs dla kandydatów do służby ratowniczo-sanitarnej, na którym instruktor p. Władysław Marek wyszkolił nowy zastęp ratowników PCK. W zakończeniu kursu uczestniczyli członkowie zarządu PCK oraz p. burm. Borowiak. (iku)

Z życia Związku Młodej Polski

Inauguracja Służby Młodych w Sępólnie Kraińskim

W dniu 12 bm. odbędzie się w Sępólnie Kraińskim uroczysta inauguracja prac Służby Młodych przy współudziale miejscowych i okolicznych stowarzyszeń młodzieży oraz szerokich mas społeczeństwa. Podczas inauguracji przemówienie programowe wygłosi p. Jan Zygmunt Kozłowski, delegat oddziału dla spraw młodzieży okręgu pomorskiego O. Z. N.

NOWE METODY PRACY OŚWIATOWEJ.

Młodzież pozaszkolna uczy się uczciwie zarabiać

Po ubiegłorocznym doświadczeniu z kursami dla przedpoborowych, które prawie wszędzie zostały przyjęte z entuzjazmem przez młodzież, władze szkolne postanowiły rozszerzyć zasięg oświaty pozaszkolnej również i na młodzież, opuszczającą mury szkolne.

W dziedzinie tej, jako przykład godny jak najszerszego naśladownictwa, posłużyć mogą inowacje, wprowadzone ostatnio przez Inspektorat Szkolny w Chojnicach.

Dzięki wielkiej ruchliwości i inicjatywie szeregu osób, rozsądnie pojmujących pracę społeczną, chojnicki Inspektorat Szkolny uruchomił w dziale oświaty poza szkolnej dwie sekcje młodzieży pozaszkolnej.

W jednej z sekcji pracuje młodzież żeńska ze sfer bezrobotnych, której przy pomocy Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży, udziela się **kursów szycia, gotowania, prania i prasowania.** 40 dziewcząt pozostając pod fachowym kierownictwem, obok racjonalnego przeszkolenia, otrzymuje wynagrodzenie za pracę, wykonywaną po 4 godziny dziennie.

Jeszcze ciekawszy i pożyteczniejszy program ma druga sekcja. Przy pomocy Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży, uruchomiono **wytwórnię torebek papierowych** w której pracuje około 20 chłopców w wieku 14—16 lat.

Ponieważ do akcji tej przyłączyło się również zorganizowane kupiectwo chojnickie, wytwórnia torebek ma stale zapewniony zbyt i może wynagradzać chłopców za pracę. W sekcji tej wprowadzono pracę akordową; za kg torebek chłopcy otrzymują 48—54 groszy, a że w ciągu 4-godzinnego dnia pracy wykonują przeciętnie 4 kg torebek, nic dziwnego, że do wytwórni zgłaszają się codziennie nowe zastępy „ochotników". Zarobione pieniądze wypłaca się rodzicom chłopców, odciążając w ten sposób Pomoc Zimową i przyczyniając się jednocześnie do moralnego podniesienia młodzieży.

Aby nadać tej pracy należyty rozmach, organizatorzy zamierzają w przyszłości, obok zajęć rękodzielniczych wprowadzić do programu pracy przedmioty ogólnokształcące i zorganizować spółdzielnię. — Twierdzą oni bowiem, że praca oświatowa wśród młodzieży bezrobotnej po przez zajęcia praktyczne i danie jej możliwości zarobkowania, wyda w przyszłości pożądane owoce, gdyż jedynie zadowolona młodzież może się zdobyć na poważne wysiłki.

Na terenie Chojnic w bież. roku szkolnym uruchomiono ponadto 3 kursy męskie dla przedpoborowych, 5 kursów żeńskich i 3 kursy w zakresie szkoły III stopnia oraz 1 uniwersytet powszechny.

Dziś odbędzie się apel poległych na Oksywiu

W dniu dzisiejszym w Gdyni rozpoczynają się uroczystości w Związku z 19-tą rocznicą odzyskania morza oraz przybyciem do Gdyni okrętu podwodnego „Orzeł" ufundowanego ze składek społeczeństwa.

Główne uroczystości jutrzejsze poprzedzone zostaną w dniu dzisiejszym **zbiórką wszystkich organizacyj ze sztandarami o godz. 17,45** przy basenie Prezydenta, skąd nastąpi **odjazd holownikami na Oksywie. O godz. 18,30 odbędzie się na Oksywiu apel poległych.**

Monografia Gdyni ukaże się 10 lutego 1940 r.

Komitet Redakcyjny Monografii Gdyni powierzył opracowanie monografii miasta — Instytutowi Bałtyckiemu, zaś monografii portu podjął się Urząd Morski. Obie części ukażą się w dniu 10 lutego 1940 r.,

Czy przedwiośnie...

W ostatnich dniach stanowczo więcej spotykało się uśmiechniętych twarzy, więcej wesołych ludzi. Nie można się dziwić, skoro niemal wiosenna zapanowała pogoda i silny, rzeźki jakieś nieokreślone nadzieje niosący wiatr i słońce na błękicie nieba. Twarze ludzkie zyskały na uśmiechu, morze nabrało znów dawno niewidzianej skali kolorów, a lasy nadmorskie zaszumiały gwałtownie melodią, jakby zagładę niosącą zimie.

Krótką „wiosnę" przerwał dzień wczorajszy, chmurny, przekropny i smutny, ale czyż i to nie należy do przedwiośnia? Czyż porywiste podmuchy wichru właśnie o przedwiośniu nie mówią?

Miejmy nadzieję. Miejmy nadzieję, choćby luty przyniósł jeszcze... mróz i śnieg. Bo przedwiośnie — jest tuż.

Brak ryb przy brzegach — klęską dla rybaków

Sytuacja w naszym rybołówstwie przy brzeżnym pozostaje w dalszym ciągu bez zmian. Na wodach przybrzeżnych oraz na głębi gdańskiej poławiane są niewielkie ilości flądér i łososi, za które rybacy otrzymują dobre ceny.

Połowy dorszy odbywają się w dalszym ciągu w pobliżu duńskiej wyspy Bornholm, jednak ostatnio nastąpiła w nich pewna przerwa z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych. Na połowach tych przebywa **około 10** silniejszych kutrów przeważnie z Gdyni.

W dalszym ciągu zanotować należy ożywione dowozy szprotów i śledzików, importowanych ze Szwecji, na szwedzkich kutrach. Ostatnio jednak na skutek porozumienia się importerów gdyńskich co do wspólnego zakupu i transportu surowca z rynku szwedzkiego, wysłano z początkiem lutego br. dwa lugry rybackie do Goeteborga, skąd spodziewane są jeszcze w tym tygodniu z pierwszym transportem surowca, przewiezionego pod polską banderą.

Z połowów dalekomorskich na morzu Barentsa, powrócił polski trawler rybacki „Dorota", przywożąc stosunkowo niewielki, bo liczący około 40 ton transport dorszy.

W czasie swego rejsu ss. „Dorota" musiał walczyć ze sztormami, na skutek czego połowy jego były nikłe. Jest to trzecia z kolei dalekomorska wyprawa rybacka pod polską bandera na wody arktyczne.



Także Anglia zwalcza niesfornych automobilistów wykraczających przeciwko przepisom ruchu.

Samochód wpadł na 2 rowerzystów w Gdyni
Jeden z nich „wylądował" na dachu, drugi między kołami samochodu

W dniu wczorajszym kolporterzy jednego z dzienników przeżyli nielada przygodę, która omal nie przyprawiła ich o utratę życia.

Jadący rowerami z dworca kolejowego dwaj kolporterzy, wieźli gazety do redakcji. Na ulicy Świętojańskiej z przeciwnej strony w kierunku placu Kaszubskiego zdążało auto. W pewnym momencie na jezdnię zeszła jakaś dziewczyna popychająca wózek z dzieckiem. Szofer samochodu widząc, że nie będzie mógł zdążyć, by wyminąć dziewczynę z dzieckiem, skręcił w lewą stronę. Siłą rozpędu samochód zarzucił na drugą stronę jezdni, gdzie auto wpadło na przejeżdżających rowerami kolporterów.

Jadący na pierwszym rowerze Dorusiewicz, wyleciał w powietrze, zakreślając łuk i dziwnym jakimś trafem spadł na dach samochodu. Drugi kolporter również miał szczęście, bowiem samochód zdruzgotawszy rower rzucił kolportera Jana Pahnke pod koła wozu, jednak tak szczęśliwie, że Pahnke wpadł między koła. Widocznie opiekuńczy duch czuwał nad obu kolporterami, bowiem poza drobnymi zdarciami naskórka nic im się nie stało.

Silna wichura poderwała rozsypane gazety, roznosząc je po całej ulicy. Na miejscu wypadku zebrał się olbrzymi tłum przechodniów, którzy pomagali chłopcom zbierać pisma.

Tragiczna śmierć kolejarza pod kołami wagonów

Onegdaj przed południem wydarzył się w Gdańsku podczas przetaczania wagonów na przejeździe kolejowym przez ul. Marxstr. na bocznicy fabryki „Amada" straszny wypadek, którego ofiarą padł kolejarz Stefan Nikelski, zamieszkały przy ul. Langgarten 48-50. Miał on odczepić od pociągu kilka wagonów, które miano następnie przetoczyć na bocznicę fabryki. Przy odczepianiu tych wagonów dostał się N. prawdopodobnie nogą w zwrotnicę i upadł. Ponieważ nie zdołał jej już uwolnić został przejechany. Odniósł on tak ciężkie okaleczenie głowy, że śmierć nastąpiła na miejscu.

Pacjent z rozciętym żołądkiem wyskoczył z pokoju na III piętrze

W lecznicy Najśw. Marii Panny w Gdańsku przebywał jakiś pacjent, na którym dokonano operacji żołądka. Ponieważ pacjent był po operacji nieco niespokojny, przywiązano go lekko do łóżka. Gdy siostra opuściła w pewnej chwili pokój na trzecim piętrze, pacjent zerwał się nagle, rozbił dwie szyby okna i skoczył na ulicę. Niepadł on jednak na bruk, lecz na miękką ziemię ogródka, skutkiem czego odniósł lekkie tylko rany zewnętrzne. Skutkiem upadku otworzyła się jednak ponownie rana w żołądku i pacjent zmarł po kilku dniach.

Bogaty rejestr wyczynów niepoprawnego recydywisty
Sąd zarządził internowanie przestępcy

Onegdaj zasiadał na ławie oskarżonych sądu gdańskiego 53-letni Antoni Braun, zamieszkały w Gdańsku. Oskarżenie zarzucało mu dokonanie szeregu kradzieży i zadanie urazu cielesnego. B. jest już 25 razy karanym przestępcą. Przesiedział on m. in. prawie 10 lat w ciężkim więzieniu. Ponowne jego aresztowanie nastąpiło w dniu 31 grudnia ub. roku. Podczas dochodzeń ujawniono i udowodniono mu szereg dalszych kradzieży. W dniu 15 sierpnia ub. r. skradł B. rower, który sprzedał za 10 guld., w dniu 4 września ub. r. worek z 145 funt. wełny, później zabrał z woza 25 pustych worków, w innym wypadku kubeł z farbami. Następnie dokonał jeszcze dwu włamań, które nie dały mu jednak żadnego łupu, oraz poranił żonę nożem.

Po zamknięciu przewodu sądowego skazano oskarżonego na 8 lat ciężkiego więzienia i utratę praw honorowych przez 3 lata, a oprócz tego zarządził sąd internowanie podsądnego po odpokutowaniu podyktowanej mu kary więzienia.

Rozpisanie wyborów do rad gromadzkich w powiecie tczewskim

W dniu 8 bm. rozpisane zostały wybory do rad gromadzkich w powiecie tczewskim. Głosowanie odbędzie się w dniu 12 marca br.

Celem usprawnienia akcji wyborczej, władze zarządzające wybory postanowiły, że każda gromada stanowić będzie oddzielny okręg wyborczy.

Puck

— **Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ"** w Pucku mieści się przy ul. Mestwina nr. 4, telefon nr. 58.

— **W razie pożaru** telefonuj na nr 26 lub 58.

— **Zakończenie sensacyjnego procesu o pożar.** W numerze 28 naszego pisma z dnia 3 bm. donosiliśmy o toczącym się przed Sądem Okręgowym w Gdyni na sesji wyjazdowej w Pucku sensacyjnym procesie o podpalenie zabudowań p. Wresów w Smolnie pow. morski, w którym o podpalenie oskarżonym był zamożny rolnik p. Wachowiak ze Smolna. Proces, który trwał łącznie z wizją lokalną 4 dni zakończył się w dniu 7 bm. Po 2 godzinnym przemówieniu prokuratora p. Witulskiego i półtoragodzinnym przemówieniu obrońcy adwokata dr. Adama Zagórowskiego sąd o godz. 19.15 ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonego Wachowiaka. Koszta procesu ponosi Skarb Państwa. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego w Gdyni p. sędzia Mirża-Kryczyński. Wotantami byli: sędzia Sądu Okręgowego p. Karasiewicz i sędzia Okręgowy i Kierownik Sądu Grodzkiego w Pucku p. Knapik. Oskarżał wiceprokurator Sądu Okręgowego w Gdyni p. Witulski. Oskarżonego bronił adwokat p. dr. Adam Zagórowski z Pucka. Przed sądem zeznawało ogółem 59 świadków. Ponieważ sala rozpraw Sądu Grodzkiego w Pucku okazała się za małą, by pomieścić publiczność, która przybywała na rozprawy w liczbie około 400 osób, rozprawy odbywały się na sali posiedzeń Rady Miejskiej.



Ptaszki także chcą przetrwać zimę. — Ludzie pamiętają o nich.

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor St. Kapkowski przyjmuje od godz. 17—18 (za wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś — Czwartek **Apolonii**	**9**	lutego
Jutro — Piątek **Wilhelma**	**10**	lutego

DYŻURY APTEK.

— **Apteka Piastowska,** ul. Śniadeckich 49, tel. 3682.

— **Apteka pod Złotym Orłem,** Rynek Marsz. Piłsudskiego, tel. 3098.

— **Muzeum Miejskie** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Wojciecha Gersona.

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
— **Starostwo,** Słowackiego, tel. 3250 i 3245.
— **Obóz Zjedn. Narod.** (Gdańska 44) tel. 2261.

PROGRAM KIN:

APOLLO: „Dolina gigantów".
BAŁTYK: „Tarzan".
KRISTAL: „Ostatnia brygada", dramat na tle powieści Dołęgi Mostowicza z Barszczewską, Sawanem i innymi.
LIDO: „Powrót o świcie".
MARYSIEŃKA: „Suez".

KALENDARZYK KARNAWAŁOWY.

11. 2. (Resursa) Tow. Kupców.
11. 2. (Kasyno Ofic. przy ul. M. Focha) — bal Legionowy.
14. 2. (Resursa) Restauratorzy.
18. 2. (Sokolnia) Urzędnicy Sądowi
12. 2. (Resursa) Cukiernicy.
15. 2. (Resursa) Zw. Pań Domu
18. 2. (Kowalskiego) Klub „Gwiazda".
18. 2. (Resursa) Urzędnicy Miejscy.

Z Teatru Miejskiego

Dziś w czwartek oraz jutro w piątek i w sobotę dalsze przedstawienia jednej z najpiękniejszych operetek **„Hrabina Marica"** z muzyką E. Kalmana z udziałem pp. Mary Gabrielli, Heleny Krzywickiej, Klary Korowicz, Hanny Wańskiej, Kazimierza Dembowskiego, Mariana Domosławskiego, Edwarda Kowalczyka, Tadeusza Kuźmińskiego, Stefana Lochmana i Stanisława Winczewskiego.

W pełnych próbach doskonała komedia **„Dar poranka"** z gościnnymi występami najwybitniejszego gwiazdora ekranu **Franciszka Brodniewicza,** którego występy staną się niewątpliwie wielką atrakcją artystyczną. Franciszek Brodniewicz przyjeżdża tylko na trzy występy w dniach 17, 18 i 19 lutego br. Bilety są już do nabycia w kasie teatru. Zniżki nieważne.

Notatki kronikarza

— **Włamanie do zakładu krawieckiego.** Jacyś nieznani narazie sprawcy wybili szybę wystawową w zakładzie krawieckim Bernarda Drążkowskiego przy ul. Śniadeckich 18. Łupem złodziejów padły dwa kupony materiału ubraniowego, wartości 180 złotych.

— **Kradzież wina z przesyłki kolejowej.** W ekspedycji towarowej w Bydgoszczy zauważono, że z pewnej przesyłki kolejowej nadeszłej z Poznania, skradziono większą ilość wina, wysoko wartościowego. Wykryciem sprawców kradzieży zajęła się policja.

— **Epilog napadu rabunkowego.** Do mieszkania właścicielki domu przy ul. Rupiennica 10, 62-letniej Pauliny Bogusławskiej przybył swego czasu jakiś żebrak i poprosił o jałmużnę. Gdy zauważył, że kobieta znajduje się sama w mieszkaniu, żebrak rzucił się na nią i zakneblował jej usta, a następnie związał jej ręce sznurem. Po tym czynie zaczął plądrować mieszkanie w poszukiwaniu gotówki. Znalazł jednak tylko 4,10 zł, które zabrał i zbiegł. Dochodzenia wykazały, że sprawcą rabunku był 37-letni Jan Olejniczak z Bydgoszczy. Obecnie stanął on przed Sądem Okręgowym, który skazał go na 2 i pół roku więzienia oraz utratę praw obywatelskich przez 5 lat.

— **Za odmowę wydania pieniędzy — flaszką w głowę.** Swego czasu do mieszkania piekarza Apolinarego Bartha, przy ul. Warszawskiej 7, przybył jakiś młody osobnik i zażądał wydania pieniędzy. Gdy spotkał się z odmową, wydobył z kieszeni dużą próżną butelkę i uderzył nią piekarza w głowę. Cios był tak silny, że Barth na chwilę stracił przytomność. Napastnik bojąc się przybycia sąsiadów, zbiegł, nic nie zabrawszy. W wyniku dochodzeń okazało się, że sprawcą był Mieczysław Dąbkowski, który obecnie został skazany przez Sąd Okręgowy na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich przez 5 lat.

Co nas boli?

Węgiel brunatny w powiecie bydgoskim ma wielką wartość

W niewielkiej odległości od Bydgoszczy, nad Brdą, w pobliżu stacji Gościeradz znajduje się porzucona i zasypana kopalnia węgla brunatnego. Kopalnia ta ongiś dawała pracę wielu ludziom, zaopatrywała w węgiel okoliczne dwory i cegielnie, wywoziła węgiel brunatny i robione z niego brykiety do Bydgoszczy i tu znajdowała na to chętnych nabywców.

Dziś śladem tego znakomitego prosperowania kopalni są jedynie ruiny, jakie widać podczas przejeżdżania kolejką powiatowa no i nazwa stacji kolejowej „Kopalnia".

Nawet laika nie zdołamy przekonać, że w obecnych czasach, gdy węgiel śląski jest taki drogi, gdy tak wielkie sumy opłaca się za jego przewóz, gdy takim pokupem cieszy się torf — wydobywanie węgla kamiennego nie kalkuluje się. Po prostu nie ma inicjatywy w kierunku jego wydobywania. Marnuje się w ziemi prawdziwe bogactwo, gdy tymczasem kapitał szuka łatwiejszych źródeł zarobkowych.

Może powodem tego jest psychoza, jaka cechuje stosunek odbiorców do węgla brunatnego. Uważa się ten węgiel za rzecz bardzo poślednią, zaśmiecającą jedynie piece.

A jednak zdanie uczonych jest zupełnie inne. Dostały mi się do ręki rozważania dr. Floriana Barcińskiego, który tak pisze o węglu kamiennym na ziemiach zachodnich:

„Najdokładniej zbadanym a i jednocześnie najważniejszym po soli kamiennej i potasowej surowcem jest u nas na ziemiach zachodnich węgiel brunatny. Występuje on w ogromnych ilościach, ocenianych przez Państwowy Instytut Geologiczny na około 5 miliardów ton. Nawet przy najbardziej intensywnej eksploatacji mogłoby tego węgla wystarczyć na długi szereg pokoleń, tymczasem nie wydobywa go się prawie wcale. Przeciętna głębokość pokładów wynosi około 90 metrów, chociaż są miejsca, jak np. w Gościeradzu, gdzie występują już na głębokości 13 m. Niektóre pokłady dosięgają 6 metrów grubości, przeważnie zaś mierzą 2—4 metrów. Jakość węgla jest dość dobra. Jest on stosunkowo twardy tak, że nadaje się do przewozu nawet bez cegiełkowania. Po wyszuszeniu daje ponad 4.000 kalorii ciepła, zaś popiołu pozostawia zaledwie około 4 procent, a więc znacznie mniej, niż węgiel kamienny pośledniego gatunku z zagłębia krakowskiego. Ogólnie biorąc, węgiel nasz nie ustępuje najlepszym gatunkom brunatnego węgla łużyckiego, który przecież jest przedmiotem olbrzymiego wydobycia i przerobu w niemieckim przemyśle chemicznym. Geologiczne warunki wydobycia są na ogół niekorzystne. Zwłaszcza w związku z dopływem wody, która łatwo wdziera się do kopalni. Właśnie ten dopływ wody był zawsze główną przyczyną niepowodzeń dotychczasowych prób, zmierzających do trwałej eksploat. węgla brunt. na ziemiach zachodnich. Istniejące kopalnie nigdy nie rozwinęły się do większych rozmiarów i zawsze wegetowały. Należy jednak podkreślić, iż nie posiadały one nigdy dostatecznie silnych podstaw finansowych i nie mogły zastosować nowoczesnych urządzeń górniczych. Obecnie zwalczanie dopływu wody nie przedstawia dla techniki górniczej żadnych trudności, chociaż, jak zaznaczono, wymaga to pewnych nakładów pieniężnych. Inaczej się ma sprawa zwalczania przeszkód natury gospodarczej. I tu właśnie powstaje pytanie, dlaczego złoża węgla brunatnego na ziemiach zachodnich pozostają dotąd w całkowitym zaniedbaniu. Częściowo działały przeszkody techniczno - produkcyjne, częściowo brak dostatecznej ilości kapitału, głównie zaś wadliwość samego założenia i celu gospodarczego, zmierzającego do odegrania przez węgiel brunatny roli węgla kamiennego. Otóż w państwie posiadającym nadmiar węgla kamiennego, jak Polska, węgiel brunatny roli takiej odgrywać zasadniczo nie może. Jako małokaloryczny, nie może on być daleko przewożony, nie może być dla przemysłu źródłem energii mechanicznej, musi być zatem zasadniczo na miejscu lub w pobliżu miejsca wydobycia zużywany. Wynika z tego, że w warunkach polskich nie może on stanowić konkurencji dla węgla kamiennego. To też argument, iż nie należy podejmować na większą skalę eksploatacji węgla brunatnego, gdyż to mogłoby podważyć byt górnictwa śląskiego, nie ma tu absolutnie żadnego uzasadnienia. Oczywiście zastrzeżeniem takiego gospodarczego wyzyskania węgla brunatnego, jak tego wymaga współczesna wiedza.

A wykorzystanie to jest najracjonalniejsze i najłatwiejsze, poza drobną ilością dla lokalnych celów opałowych i energetycznych, w dziedzinie przemysłu chemicznego, i w dziedzinie elektryfikacji. Nowoczesne wynalazki w dziedzinie chemicznego przemysłu burowęglowego otwierają przed naszym węglem brunatnym wprost nieograniczone możliwości. O tym, czym on może być dla przemysłu chemicznego i w ogóle dla całego gospodarstwa narodowego, najlepiej świadczy przykład Niemiec. Otrzymują one corocznie z węgla brunatnego około 900.000 ton materiałów pędnych a prócz tego mnóstwo ważnych dla prowadzenia wojny substancyj chemicznych. Poza tym stworzono tam na węglu brunatnym olbrzymią sieć elektryfikacyjną, która ze swej strony stała się podstawą rozwoju wielu nowych gałęzi przemysłu. My posiadamy wszelkie dane ku temu, aby stworzyć coś podobnego, oczywiście w odpowiednio mniejszej skali. Inwestycje, zmierzające do wyzyskania naszego węgla brunatnego, byłyby gospodarczo najzupełniej uzasadnione i leżałyby w interesie ogólnopolskim. Mogłyby one być narazie niewielkie, lecz iść powinny jednocześnie w obydwu kierunkach, tj. elektryfikacyjnym i chemicznym. Należałoby przede wszystkim uruchomić ze dwie dobrze pod względem technicznym wyposażone kopalnie, zbudować przy nich rejonowe elektrownie dla wytwarzania prądu na potrzeby przemysłu, zwłaszcza średniego i rzemiosła, a ponadto, nieco później zbudować w tych samych punktach nowoczesne zakłady dla chemicznej przeróbki węgla. Abstrahując od wszelkiej polityki, wydaje się, iż wykonanie tego rodzaju inwestycji, wymagającej wielkich środków kapitałowych i akcji skoordynowanej, byłoby możliwe w naszych warunkach tylko przy wydajnej pomocy ze strony państwa".

Powiat bydgoski, tak słabo uprzemysłowiony, ma więc przed sobą wielkie perspektywy z chwilą bliższego zainteresowania się pokładami węgla brunatnego. Wątpimy jednak, czy w hierarchii potrzeb naszego kraju szybko doczekamy się na zrealizowanie myśli **p. dr. Floriana Barcińskiego.**

Jakoś trzeba tę sprawę rozwiązać

Od wielu lat mówi się i pisze w Bydgoszczy o konieczności wybudowania odpowiedniej pływalni. Wymienia się już nawet miejsce, gdzie ta pływalnia stanie, umieszcza się w budżecie różne sumy na ten cel, przeprowadza spory i dyskusje, wszystko jednak kończy się każdorazowo fiaskiem.

Zapytany przez nas w tej sprawie jeden z wybitnych przedstawicieli naszej gospodarki miejskiej odpowiedział:

— To prawda, że basen pływacki wybudowały takie miasta jak Grudziądz, czy Toruń. To jednak co tam widzimy nie odpowiada naszym pragnieniom. Jeśli my przystąpimy do budowy — to wzniesiemy rzecz godną Bydgoszczy, uchodzącej słusznie za stolicę sportów wodnych całej Polski.

— Ale jeżeli nie stać nas na razie na takie wspaniałości wobec nawału innych potrzeb?

— Nie będziemy budowali, zaczekamy.

Potrzeb ma Bydgoszcz istotnie bardzo dużo i to potrzeb znacznie ważniejszych niż basen pływacki. Dzieci wołają o szkoły, przedmieścia błagają o bruki, bezrobotnym trzeba dać dach nad głową i wykończyć baraki, olbrzymie sumy pochłania opieka społeczna, szpitale są przepełnione, a więc trzeba wykończyć szpital na Bielawkach. W tej hierarchii potrzeb sprawa basenu pływackiego istotnie zajmuje dalekie miejsce. To trzeba przyznać.

Czy jednak nie ma zupełnie sposobu na częściowe chociażby zrealizowanie tej bolączki? Sposoby są aż dwa.

O pierwszym mówi nam refehent prasowy magistratu red. Rzeźniacki. Zamierzamy wybudować kąpielisko w Smukale-Zdroju, na dotychczasowej smukalskiej „dzikiej plaży". Poprowadzona tam zostanie linia kolei powiatowych. Powstaną pawilony restauracyjne, miłe domki letniskowe. Okolica jest piękna i zdrowa. Wokół rozpościerają się lasy sosnowe tak cudownie działające na płuca, zmęczone odorami miasta. Jest naszym marzeniem, aby Smukała stała się kiedyś popularną nie tylko w Bydgoszczy, ale i w całej Polsce miejscowością zdrojową.

Plan jest istotnie piękny. Obawiamy się jednak, czy wobec znacznego kosztu dojazdu, tego rodzaju inwestycja będzie mogła zastąpić brak basenu kąpielowego. Zawsze na dotarcie do Smukały i powrót potrzeba około godziny. Tak dużą ilością czasu nie dysponuje wielu z nas, zwłaszcza w dni robocze. Do basenu, położonego w śródmieściu wpadlibyśmy chętnie w skwarny dzień nawet w czasie przerwy obiadowej, ale już do Smukały nie wybierzemy się napewno.

Zresztą próba życia wykaże realność tego planu, który ma być urzeczywistniony już na wiosnę.

Autorem drugiego pomysłu jest znany przemysłowiec p. S. L.

Jego zdaniem:

— Jeżeli miasto nie ma pieniędzy na wybudowanie czegoś nowego, to niech dopomoże prywatnej inicjatywie do ulepszenia tego, co jest. Po prostu niech przyczyni się do oczyszczenia istniejącej już nad Brdą kąpielni. Niech nawiezie przy pomocy bezrobotnych trochę piasku, niech uruchomi na tę plażę autobus miejski w skwarne, letnie dni.

Właściciel tej prywatnej plaży, poinformowany przez nas o tym pomyśle, odniósł się do niego z pełnym entuzjazmem. Jest przekonany, że taki autobus miejski z Pl. Teatralnego do kąpieli przy ul. Petersona będzie miał w lecie duże powodzenie. Pan ten godzi się nawet na pokrycie ewentualnych niedoborów autobusu.

Wprawdzie jest jeszcze zima i daleko do tych dni, w których zaczniemy się kąpać, jest już jednak czas najwyższy, aby pomyśleć o tych sprawach i zdecydować się.

— **Najbliższy wieczór literacki RAK** — wypełni odczyt znakomitego pisarza, laureata m. Poznania Stan. Wasylewskiego. Ciekawy ten odczyt odbędzie się w auli gimnazjum im. Kopernika w piątek, 17 bm. o godz. 20. Niewątpliwie sława prelegenta przyczyni się do powodzenia wieczoru.

— **Bal Legionistów.** Przypominamy, że 11 bm. o godz. 21 w salach Kasyna Oficerskiego pułku „Dzieci Bydgoskich", odbędzie się reprezentacyjny bal Związku Legionistów. Dochód z balu przeznaczony jest na fundusz szkolnictwa polskiego za granicą.

— **Popularny kapelmistrz opuszcza Bydgoszcz.** Ceniony i popularny kapelmistrz orkiestry KPW p. Maksymilian Schulz, opuszcza nasze miasto i obejmuje kierownictwo dyrekcyjnej orkiestry kolejowej w Toruniu. Podczas 7-letniego kierownictwa orkiestrą KPW, p. Schulz postawił ją na bardzo wysokim poziomie artystycznym i dlatego też była ona zawsze i wszędzie mile słuchana. Tutejszy zespół z żalem żegna swego długoletniego kierownika, miasto zaś nasze traci wartościową jednostkę, popularną na naszym bruku. Kplm. Schulzowi życzymy na nowej placówce powodzenia.

— **Za demoralizowanie nieletnich** odpowiadał przed Sądem Okręgowym mieszkaniec Solca Kujawskiego 19-letni Jan Skałecki. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, wykazała winę oskarżonego, to też sąd wymierzył mu rok wiezienia z zawieszeniem na 3 lata.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 8 lutego

DEWIZY: Belgia 89,92; Berlin 213,07; Gdańsk 100,25; Amsterdam 286,72; Kopenhaga 111,28; Londyn 24,92; Nowy Jork czeki 5,31¼; Nowy Jork kabel 5,21½; Oslo 125,12; Paryż 14,09; Praga 18,16; Sztokholm 128,42; Zurych 120,35; Mediolan 27,92; Helsinki 10,99; Montreal 5,27¼. — Tendencja nieco mocniejsza.

WALUTY: Belgi belg. 89,92; Dolary amer. 5,30; Dolary kanad. 5,25; Floreny hol. 286,72; Franki fr. 14,09; Franki szwajc. 120,35; Funty ang. 24,92; Guldeny gdańskie 100,25; Korony: duńskie 111,28; norweskie 125,12; szwedzkie 128,42; Liry włoskie 16,16; Marki fińskie 10,99; Marki niem. serbrne 74,00.

AKCJE: Bank Polski 139,00 imienne 138,00; Bank Handlowy 60,00; Częstocice 39,00; Cukier 37,75; Węgiel 37,75; Lilpop 97,50; Modrzejów 21,25; Ostrowiec 76,00; Starachowice 59,50; Zieleniewski 80,00; Żyrardów 66,00; Haberbusch 68,00. — Tendencja mocna.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 67,00 setki; 3 proc. inwest. I em. 88,50 serie 94,00; II em. 89,50 serie 95,00; 5 proc. konwersyjna 71,00; 5 proc. kolejowa 67,00 setki; 4 proc. prem. dol. 43,50; 4 proc. konsolidacyjna 67,25 setki; 8 proc. przem. polski 80,00; 4½ proc. ziemskie seria piąta 64,75; 5 proc. Warszawy stare 77,75; 5 proc. Warszawy 1933 r. 75,00 drobne; 5 proc. Lublina 1933 r. 62,25; 5 proc. Łodzi 1933 r. 67,50; 5 proc. Łodzi 1938 r. 64,50; 5 proc. Radomia 1933 r. 63,50; 6 proc. obl. Warszawy 6 em. 83,00 drobny; 6 proc. Warszawy 8 i 9 em. 80,00 drobny; 8 proc. szkolna 80,00. — Tendencja dla pożyczek i dla listów mocniejsza.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 8 lutego

Zboża: pszenica 18,75—19,25; żyto 14.75—15,00; jęczmień 673-678 g. l. 16,75—17,00; jęczmień 644-650 g.l. 16,25—16,50; owies 14,25—14,75.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30% wł. w. 39,00—40,00; 0—35% 38,00—39,00; gat. I 0—50 proc. wł. w. 35—36; IA 0—65 proc. wł. w. 32,50—33,50; mąka pszen. gat. II 35—65% wł w 28,00—29,00; razowa 0—95% wł. w 26,00—27,00; mąka żytn. gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25; razowa 0—95 proc. wł. w. 20,00—20,50; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 23,50—24,00; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 12,00—12,50; średnie z przem. stand. 12,00—12,50; grube z przem. stand. 12,75—13,00; otręby żytnie z przemiału stand. 11,25—11,75; otręby jęczmienne 11,50—12,00; kasza jęczmienna: krajana wł. w. 26,00—27,00; pęczak wł. w. 26,00—27,00; perłowa wł. w. 36,50—38,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i inne. Groch: polny 22—24; Wiktoria 27—31; (Folger) 24—26; wyka jara 19—20; peluszka 22.50—23.50; łubin żółty 12,75—13,25; łubin nieb. 12,00—12,50; seradela 21—23; rzepak jary bez w. 45—46; rzepak ozimy bez worka 49—50; rzepik ozimy bez worka 44—45; siemię lniane 59—61; mak niebieski 93—96; gorczyca 48—51; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent 115—125; koniczyna czerwona sur. bez ogran. kanianki 70—80; koniczyna biała surowa 215—265; koniczyna szwedzka 160—180; koniczyna. żółta odłuszczona 60—70; przelot 65—75; rajgras angielski 90—100; tymotka czyszczona 35—40.

Pastewne i inne: makuchy lniane w taflach 24—24.50; makuchy rzepakowe w taflach 15.75—16.25; płatki ziemniaczane 16—16.50; słoma żytnia luzem 3—3.50; słoma żytnia prasowana 3.50—4.—; siano nadnoteckie luzem 5.50—6.—; siano nadnoteckie prasowane 6.25—6.75.

Tendencja spokojna.

Obroty: pszenica 299 ton; żyto 752 ton; jęczmień 407 ton; owies 62 ton.

Ogólny obrót 1.993 ton.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON

Toruń, ul. Grudziądzka 15

na dzień 6 lutego

Firma kupuje i płaci:

za rzepak zimowy	zł 48,00—52,00
za rzepak holenderski letni	zł 44,00—46,00
za siemię lniane „Bombay“	zł 56,00—60,00
za siemię ln. kresowe przy 90% czyst.	zł 48,00—52,00
za gorczycę	zł 32,00—38,00

za 100 kg.

Firma sprzedaje śruty:

za rzepakowy	zł 15,00
za lniany	zł 24,00
za kokosowy	zł 19,00
za palmowy	zł 15,00
za firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski. W-wa gwarantowanej zawartości: 22 proc. białka strawn., ca 3,5 proc. tłuszczu	zł 20,25

za 100 kg.



Dlaczego „Kiermasz“ robi dobre interesy?

Gdyż towar zakupuje tylko pierwszorzędny i gwarantowany do życzeń Klienteli bezwzględnie się stosuje.

Obsłudze nie wolno żądać za towar ceny wyższej od ściśle wykalkulowanej i podanej jej przez biuro pod rygorem natychmiastowego zwolnienia.

2276

„KIERMASZ ŚWIATOWY“

Bracia Rymarscy

Toruń, Staromiejski Rynek 30, telefon 1446.

Gdynia, Starowiejska 17, tel. 28 23.

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne

najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słoty i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN“ GĄSECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamicą nerkową oraz złą przemianą materii. Orygin. „UREMOSAN“ GĄSECKIEGO do nabycia w aptekach.

12741

Uwaga! Uwaga!

Popularny Biały Tydzień

kończy się w sobotę, dnia 11 bm.

Prosimy korzystać z okazji, gdyż ceny są nadzwyczaj niskie a zapas się kończy.

Kalamajski

12854

Posada lekarza dentysty (ki)

do objęcia od zaraz w koszarach na Mokrem przy ul. Sobieskiego. Wynagrodzenie wg. VIII grupy uposażenia pracowników państwowych (260 zł). 2442

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na sprzedaż około 16.000 kg złomu drutu stal. 17.000 kg złomu żelaza, 2.000 kg stali, cynku, szkła i t. d.

Złom magazynowany jest w Toruniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Chojnicach.

Przetarg rozpocznie się w dniu 22 lutego 1939 r. o godz. 11-tej w lokalu Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów, położonym przy ul. Jagiellońskiej nr. 6 w Bydgoszczy.

Do tego terminu t. j. do godziny 11-tej dnia 22. II. 1939 r. dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych.

Szczegółowe warunki, określające: rodzaj i ilość sprzedawanego złomu, wykaz magazynowania i sposób składania ofert, wysokość, formę i sposób złożenia wadium i kaucji, terminy odbioru otrzymać można bezpłatnie w biurze Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów przy ul. Jagiellońskiej 6 w Bydgoszczy (pokój nr. 76) w okresie od 13. II. do 18. II. w godz. od 10-tej do 12-tej codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu oferenta bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów:
(—) Inż. Wł. Kozubek.

Zl. 167/VIII. (10990

KANTOROWICZ RESTAURACJA WINIARNIA

Toruń, ul. Szeroka 18

WYKWINTNY LOKAL. KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA.

Obsługa kulturalna. 2094

Praktykanta (tkę)

ze znajomością pisania na maszynie

przyjmie poważne przedsiębiorstwo

Oferty do „Gazety Pomorskiej“ pod „siła biurowa“. 2391

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 1 Urząd Skarbowy w Gdyni podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 16 lutego 1939 r. o godzinie 10-tej, w składnicy 2 Urzędu Skarbowego w Gdyni przy ul. 10 Lutego 41, odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości: 20 paczek obuwia różnego rodzaju i gatunku — wagi 535 kg oraz 38 par trzewików damskich. Powyższe ruchomości sprzedane zostaną w drodze licytacji, najwięcej dającemu — za gotówkę.

Naczelnik Urzędu: (—) Mgr. Dobrowolski.

Zl. 89/I. (10989

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻÓŁCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA“ Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości. Sprzedają apteki i składy apteczne. 12754

PRZETARG

Dnia 20. II. 1939 r. o godz. 9-tej odbędzie się w kancelarii II-go Zastępcy Dowódcy Pułku, na ulicy Legionów Nr. 54/58, przetarg ustny na wydzierżawienie sadu owocowego w Wielkich Lniskach.

Przewodniczący Komisji:
(—) Karafa-Korbut, major.

GDANSK

DROGERIA POLSKA

rok jubileuszowy

Artykuły toaletowe — Farby — Perfumeria

Foto: Film — Wywoływanie — Kopiowanie 2 razy dziennie Telefon 22813 16

Zygmunt Buliński Kassub. Markt 1a, przy dworcu (róg Danziger Privat-Actien-Bank).

ZELÓWKI GOLIATOWE

Poczwórnej wytrzymałości — Chemicz. farbiarnia Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego. Warsztat obuwia na miarę i reparacyjny.

Müllers Goliath-Sohlerei właśc. W. Muzyk II. Damm 17. tel. 22989

Jadalnie,

sypialnie, gabinety, tapczany, kuchnie

poleca

T. Kasprowicz

Toruń, Prosta 5. 847



Odzież balową i wieczorową

czyści chemicznie najszybciej i najlepiej

BARWA-Kałamajski

Toruń ul. Szeroka 21. 12819

Farby

lakiery, frotery, wiory, płaty, świece, oliwy, smary, tran. Hurtownia Jan Kapczyński. Szeroka 35. (2290

Gabinety Kluby 310

lampy stojące, pokoje kombinowane

poleca firma

Bracia Tews

Toruń, Mostowa 30

Pierniki

toruńskie na czystym miodzie, łom piernikowy i waflowy poleca A. Rost, dawn.

Hermann Thomas

Toruń, Nowy Rynek 4, hurt — detal. 2421

Wilki

rasowe sześcio-tygodniowe sprzedam tanio. Pękacki, Browarna 12. 2443CK

Okazja

Posezonowa sprzedaż kapeluszy welurowych, filcowych, aksamitnych za bezcen tylko kilka dni. **Labor**, Toruń, Szewska 12. 2444

Chorzy!

Mamy skuteczne zioła lecznicze, artykuły chirurgiczne i opatrunkowe. Hurtownia Jan Kapczyński, Szeroka nr. 35. (2290

P. P.

Budowniczym

polecam żwir, pospółki, piasek wiślany i kamień każdej ilości dostarczy R. Śliwiński, Toruń. Wielkie Garbary 12 m. 1. (2353

Persil

oryginalna paczka tylko 0,67 zł. Hurtownia Jan Kapczyński, Szeroka 35. (2290

Smalec

czysty rafinowany, specjalnie dla cukierni, piekarń i zakładów gastronomicznych, wędliny i konserwy mięsne, poleca **Przetwórnia Mięsna w Wołkowysku, składy Gdynia,** ul. Świętojańska 100 m. 3 w podwórzu, tel. 16-68. Żądajcie cenników. (7611

2431

Pokoje stołowe

komplety już od zł 420.-

Centrala Mebli

wł.: Łucja Małecka

Toruń, Stary Rynek 16

obok poczty

Firma polsko-chrześcijańska

MIESZKANIA

Pokój

umeblowany frontowy, oddzielne wejście, wynajmę. Toruń, Moniuszki nr. 27 m. 5. (2420

RYNEK PRACY

Praktykantka

ze znajomością pisania na maszynie potrzebna. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Pomorskiej“ w Toruniu. (2381

RÓŻNE

Udzielam

tanio korepetycyj i lekcyj francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 14

Fakir

okultysta (chiromanta magnetyzer) na ostatnie dni zniżył ceny z 5 zł na 1 zł. Zapisy przyjmuje codziennie, Toruń, Hotel Polonia p. 8. 2445



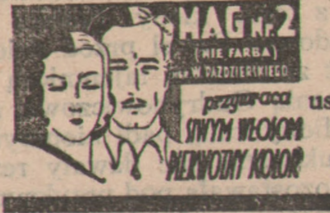
Manicure

Lakiery 18 kolorów

poleca

Zakład Fryzjerski

ul. Bydgoska 58.



RATUJCIE WŁOSY!

Mag Nr. 1

usuwa łupież, wypadanie włosów. 585

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	zł 3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	„
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	„
Z odbiorem w administracji	2,00	„
„Gazeta Gdańska“ w Gdańsku: Z odbiorem w administracji lub odnoszeniem do domu	G. 2,00	„
Z doręczeniem przez pocztę	G. 2,32	„
z dodatkami książkowymi . G. 2,90 wzgl.	G. 3,22	„

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą. Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.

Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej“: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.

Czcionkami Drukarni Józef Karol Kussel w Toruniu.

Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Szklaneczka rumu dla skazańca w obliczu gilotyny

Najlepszy dowcip kata Deiblera

Ponura legenda, jaka otaczała kata paryskiego, Deiblera, zwanego popularnie „Monsieur de Paris", jest dalszym ciągiem dziejów tego jedynego w swym rodzaju rzemiosła, pogardzanego przez wszystkich. W dziejach Francji zapisały się dwie rodziny katów: Sansonów i Deiblerów. Pierwsi byli wykonawcami wyroków sprawiedliwości od XVII wieku, do roku 1847. Jeden z tych Sansonów, który ściął króla Ludwika XVI podczas Wielkiej Rewolucji, zmarł w krótki czas po śmierci króla, dręczony rzekomo wyrzutami sumienia. Siedem pokoleń Sansonów pełniło funkcję katów przez 159 lat.

We Francji nazywano katem wykonawcę wszelkich wyroków sądowych. Ponieważ magnaci mieli prawo odbywać sądy i wydawać wszelkie wyroki z wyjątkiem kary głównej tj. śmierci, przywilej ten pozostawiając jedynie wyrokom królewskim, do historii przeszło wielu katów, którzy cieszyli się zaufaniem i przywilejami królewskimi, jak np. słynny Tristan, kat zabobonnego i mściwego króla Ludwika XI, który jak mówi przysłowie, ścinał karki, które trudno było zgiąć. Funkcje i gaże katów określały dekrety, ukazujące się we Francji co kilka lat, od roku 1264. Jedno z tych zarządzeń opiewało, że kary cielesne (chłosta), gdy chodzi o kobietę, mają być wykonywane przez kobiety. Podczas Wielkiej Rewolucji, na mocy zarządzenia Konwentu, każdy departament miał swego kata, a dopiero dekret Ludwika Filipa z roku 1832 zredukował ich ilość do połowy, ustalając wynagrodzenie: w Paryżu otrzymywał kat miesięcznie 5000 franków, w Lyonie — 4000, a w Bordeaux, Rouen i Tuluzie „tylko" 3500. Rzecz prosta, że gdyby nie wynagrodzenie za każdą egzekucję ta skromna gaża nie wystarczyłaby żadnemu z nich, tym bardziej, że są to ludzie przeważnie obciążeni jakimiś nałogami.

Nieubłagana litera prawa wymaga, że w każdym państwie jest jeden przynajmniej taki ponury wykonawca wyroków sądowych. W Anglii według kodeksu wykonawcą wyroku jest szeryf; istnieje tam zwyczaj, że szeryf zwraca się przed egzekucją do zebranych (pomiędzy którymi jest oczywiście kat) i potrząsając woreczkiem złota prosi o zastąpienie go. W dawnej Polsce znany był zwyczaj, że kat prosił skazańca o przebaczenie, a uzyskawszy je, wykonywał wyrok.

O kacie Deiblerze krąży mnóstwo anegdot. Jedna z nich opowiada, że kiedyś przed egzekucją Deibler podał dla „kurażu" skazańcowi **szklaneczkę rumu.** Kiedy ten poprosił o jeszcze jedną, Deibler odparł: **„Chyba następnym razem"...** Była to podobno najdowcipniejsza z jego odpowiedzi... Osieroconą „wdowę", jak nazywają Paryżanie gilotynę, ma podobno odziedziczyć po nim jego bratanek.

T udny zabieg lekarski



Trzynastu ludzi musi wytężać wszystkie swoje siły, aby uporać się z chorym olbrzymim wężem pytonem ze zwierzyńca w Chicago podczas codziennego zabiegu lekarskiego.

29-letnia babka

Do niedawna Amerykanie chlubili się pobiciem jeszcze jednego rekordu. Twierdzili oni mianowicie, iż najmłodszą babką na świecie jest 31-letnia obywatelka Stan. Zjedn. Niedługo jednak amerykańska wieśniaczka stanowiła sensacje. Okazało się, że tym razem w pobijaniu rekordów zdystansowały Amerykankę Węgry. Doniesiono bowiem z Budapesztu, że tytuł ten należy się prawnie żonie burmistrza z Bajesa, małej wioski węgierskiej. Miejscowa księga ludności zaświadcza, iż liczący obecnie 40 lat burmistrz Hans Minarets ożenił się przed 16 laty z 14-letnią podówczas Marią Pinter, która brała ślub za specjalnym zezwoleniem. Po roku urodziła się córeczka, Anna. Anna Minarets wyszła zamąż, mając lat 14 i i oto przed kilkoma miesiącami powiła córeczkę. Tak więc żona burmistrza z Bajesca, mając lat 29, jest najmłodszą na świecie babką.

Potomek króla Armenii

Do policjanta, pełniącego służbę na jednej z ruchliwszych ulic Londynu, podbiegł pewien jegomość, ubrany wprawdzie po europejsku, lecz którego długa, czarna broda i cudzoziemski akcent wskazywały na obce pochodzenie. Nieznajomy zażądał od policjanta tonem kategorycznym, by mu wskazał najbliższą drogę do pałacu Buckingham, ma bowiem ważne rzeczy do zakomunikowania królowi Jerzemu. Policjant, nie śpiesząc się zbytnio, wybadał natarczywego cudzoziemca, który z uporem twierdził, że jest potomkiem i do tego jedynym królewskiego rodu Bagrabidów, który w 858 do 1079 panował w Armenii. Do czasu sprawdzenia tych twierdzeń umieszczono Armeńczyka w przytułku dla umysłowo chorych.

POMOC ZIMOWA DLA DZIECI BEZROBOTNYCH — TO OBOWIĄZEK POLAKA I CHRZEŚCIJANINA!



Wspaniały okaz buldoga angielskiego.

RYSZARD BRAUN 63

Sobowtór Pani Wu

Powieść sensacyjna

— To się mamie zdaje — śmiała się Janka. — Ona już z walki zrezygnowała!

— Z pewnością nie! — staruszka wrzucała na gotujący syrop owoce.

— Z pewnością tak! — przekomarzała się Janka.

Loda nie brała udziału w dyskusji. Gryzła się. Oto wszystkie nitki wiodące do kłębka porwały się w jej rękach na strzępy. Wprawdzie fryzjer, który na początku lipca sprzedał jakiejś nieznajomej czarną perukę — stwierdził, że była to osoba bardzo podobna do pani Waksowej, ale... cóż z tego? Cóż z tego, kiedy Franka znikła! Wprawdzie wywiadowca Paweł przed dziewięciu dniami chwycił już za chustkę tajemniczą kobietę śledzącą starą panią Gudrynowiczową, ale dał jej zbiec, gdyż trafiony kulą, padł nieprzytomny.

Wszelkie poszukiwania nie dawały rezultatu i Loda Kamińska pozostawała pod przykrym wrażeniem, że śledząc jest sama również śledzona i nie mogąc atakować, może być za chwilę sama zaatakowana.

Tamte dwie panie wiodły ze sobą gorącą dyskusję.

— I cóż ona może mi zrobić? — pytała Janka.

— Nie wiem. Ale z pewnością coś planuje.

— Kostka mi nie odbije, bo to się jej nie uda!

— Nie wiadomo.

— Obgadać go przede mną nie obgada. bo ten człowiek o wszystkim wie.

— Nawet o Marianie?

— Nawet o Marianie.

— Wszystko?

— Wszystko. Jesteśmy ze sobą kompletnie szczerzy.

Ostatnie wypowiedziane przez Jankę słowo przerwał donośny głos dzwonka. Przy furtce stał posłaniec.

— List — krzyczał Kostek biegnąc do furtki. — List? A skąd? A do kogo?

— Z Warszawy. Polecony. Proszę o pokwitowanie.

— Do kogo? I od kogo? — dopytywał się malec ciekawie, skacząc na jednej nodze.

— Do pani Waksowej od panny Franciszki Gudrynowiczówny.

Ta odpowiedź wywołała niespodziewany efekt. Chłopiec krzyczał teraz na całe gardło?

— To od niej! To od niej!

Trzy siedzące na werandzie kobiety biegły przez ogród w stronę furtki, jakby się paliło. Przez ten czas konfitury kipiały, zalewając płomień maszynki spirytusowej; listonosz kategorycznie dopominał się o pokwitowanie, a wyglądająca z kuchennego okna Nanusia żegnała się lewą ręką.

— List od niej... list od niej — powtarzano.

Pierwsza oprzytomniała Loda, wskazując Jance puste miejsce w książce pocztowej.

— Podpisz tu, potem rozerwij kopertę i czytaj głośno, co ona pisze!

List był krótki. Zawierał tylko kilka zdań, które wzruszyły Jankę i wywołały łzy starej pani Gudrynowiczowej.

„Wyjeżdżam z kraju na zawsze. Jeżeli chcecie mnie pożegnać, to przyjdźcie dziś na Dworzec Główny o godzinie 6-ej m. 10. Proszę tylko nie zawiadamiać o tym nikogo, ani Żabińskich, ani Zarychty, ani Kamińskiej. Nie chcę nikogo widzieć.

Franka."

— A więc zrezygnowała — szeptała staruszka, składając list we czworo.

— Żal mi jej — wzdychała Janka. — Żal pomimo wszystko.

Obie panie, zajęte swoimi myślami, nie zwracały uwagi na Lodę, która bez jednego słowa wycofała się w głąb mieszkania. Chciała się tu zastanowić poważnie nad treścią listu.

— To nie iest wszystko takie proste. jakby się im zdawało — myślała marszcząc brwi i ściskając skronie dłońmi. — Co nią kierowało, gdy pisała ten list? Sentyment? Nie. Franka jest za zimna na to, aby miała pragnąć czułych pożegnań, uścisków, ostatniego pocałunku, złożonego na pomarszczonej ręce matki i krzyżyka skreślonego nad czołem. Więc co? Więc co nią kierowało gdy pisała ten list? — Loda nie umiała sobie dać odpowiedzi na to pytanie. W każdym razie, na wszelki wypadek postanowiła roztoczyć opiekę nad obu paniami, które przed dwoma tygodniami były narażone na wielkie niebezpieczeństwo napadu. Przecież wyraźnie w pośmiertnym swym liście Marian Waks polecił jej opiekę nad żoną. Należało więc wolę zmarłego wypełnić.

— Co nią kierowało, gdy pisała ten list? — pytała samą siebie po raz setny Loda. — Czy nie zemsta? Czy nie to uczucie dominujące w jej duszy ponad wszystkimi innymi uczuciami? Czy nie zemsta upozorowana sentymentalną potrzebą powiedzenia najbliższej rodzinie słowa „Żegnajcie"?

Loda przypomniała sobie ostatnie zdanie listu, proszące o nie zawiadomienie nikogo o wyjeździe. Coś się w tym kryło. Ale co? Może chęć dokonania zbrodni bez świadków? Bez agentki tajnej policji, która miała dowody jej winy?

— Co ja mam robić? — zadawała sobie po raz sętny pytanie Loda, żegnając się za chwilę z obu paniami. — Czy pozwolić jej uciec, jak Marianowi Waksowi przed kilku miesiącami? Czy roztoczyć czujność na dworcu w godzinie jej odjazdu?

Stara pani Gudrynowiczowa prosiła tymczasem serdecznie, aby „kochana panna Loda zastosowała się do prośby tej biednej Franki i nie przyjchodziła o 6-ej jej pożegnać".

— Ależ oczywiście, droga pani. Ależ oczywiście. Do widzenia paniom — powtarzała w kółko Loda, odprowadzania przez wruszone kobiety do furtki ogrodowej. — Uważam tylko za stosowne poradzić paniom, aby miały na wszelki przypadek przy sobie paszporty i pieniądze.

— A to dlaczego? — zdumiewała się staruszka.

— A chociażby... w razie ewentualnej chęci odwiezienia Franki do stacji granicznej.

(Ciąg dalszy nastąpi)